

Ludzie pracy Wielkopolski odpowiadają na apel Lubinia

Dokończenie ze str. 1

nich przede wszystkim skrócie o 5 dni napraw głównych przy samochodach marki „Tatra”, jak też wykonanie w czy nie różnych prac dla zakładów i środowiska.

Pracownicy Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej „Modena” w Poznaniu zgłosili zobowiązania i czynności społeczne o łącznej wartości 3.165 tys. zł. Ponadto no tu przewidziano różne kroki organizacyjne dla poprawy nia jakości. Chodzi zwłaszcza o uzyskanie dodatkowych 6 znaków jakości, jak też o zakwalifikowanie 10 wyrobów do tzw. nowości. Wiele zobowiązań dotyczy także obniżki kosztów własnych.

Na ponad 2.340 tys. zł szacuje się zobowiązania i czynności społeczne w Zakładach Galanterijnych „Lech” w Gnieźnie.

Czyn pracowników Kolejowych Zakładów Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Poznaniu opiewa na przeszło 560.000 zł. (b)

KONIN I ADAMÓW

W sobotę apel budowniczych zagłębia międzywojowego w Lubiniu podjęli energetycy z zespołu elektrowni Konin-Adamów. W obu zakładach odbyły się z tej okazji masówki, na których podjęto zobowiązania dla uczczenia 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy oraz 100 rocznicy urodzin Lenina.

Energetycy z Konina postanowili zaoszczędzić w skali rocznej 12.535 ton węgla brunatnego, co uzyska się przez obniżenie wskaźnika jednostkowego zużycia paliwa umownego o 1 g na kWh. Skrócone zostaną planowane na 1970 r. remonty średnie urządzeń podstawowych, co pozwoli na wyprodukowanie dodatkowo 4 mln. 80 tys. kWh energii. Przeprowadzą oni także dodatkowo ponad 5 tys. roboczogodzin przy konserwacji maszyn, urządzeń oraz pomieszczeń. Wykonane zostaną ponadto liczne prace modernizacyjne, kosztom pracochłonne, ponadplanowo 3.500 roboczogodzin. Zrealizowane zostaną prace mające na celu wydatną poprawę warunków bhp. Energetycy konińscy pracować będą przy porządkowaniu i zalesianiu terenu zakładu oraz przy budowie i rozbudowie obiektów sportowych.

W elektrowni „Adamów” postanowiono obniżyć wskaźnik zużycia paliwa umownego na 1 kWh, co pozwoli na wypro-

dukowanie dodatkowo 1,5 mln kWh energii. Zmodernizowany zostanie poza planem przez grzewczak pary na 1 kotłownię, wykonane nietypowe narzędzia niezbędne przy pracach remontowych. Blisko 10 tys. godzin adamowscy energetycy poświęcą na czyny społeczne, w wyniku których uporządkowany zostanie teren ośrodka wypoczynkowego w Miłkowicach.

W obu elektrowniach zgłoszono do współzawodnictwa brygady produkcyjne, ubiegające się o tytuł BSP.

Należy dodać, że tak w jednej, jak i w drugiej elektrowni wykonano i przekroczone zobowiązania produkcyjne podjęte z okazji wyborów do Sejmu i rad narodowych w 1969 r. W efekcie zaoszczędzono m. in. 37.605 ton węgla brunatnego, 3 tys. kg materiałów kolorowych, wartości ponad 3 mln zł. 21 brygad otrzymało tytuły BSP, a 2 brygady otrzymały odznaki 25-lecia PRL. 41 pracowników otrzymało tytuły przodowników socjalistycznej pracy. (zet)

KALISZ

Załoga kaliskiej fabryki Plusu i Aksamitu „Runotex” podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych, spośród których wymienić przede wszystkim należy deklarację wykonania ponad plan 21 500 metrów bieżących tkanin zwykłych, 1 500 metrów tkanin futerkowych i 20 tysięcy metrów tkanin kordowych. Załoga „Runotexu” pragnie także zmniejszyć planowany procent odpadków co w efekcie pozwoli na zaoszczędzenie 6 ton przędzy oraz obniżyć zużycie przędzy w stosunku do kosztów normatywnych, co pozwoli zaoszczędzić blisko 3 tony przędzy. Załoga „Runotexu” poprzez podniesienie nie wydajności pracy na przedziałkach obrabkowych pragnie wyprodukować dodatkowo 15 ton przędzy.

Szereg zobowiązań podjęła również załoga Zakładu Energetycznego w Kaliszu. Załoga Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji skróci o

Więcej lepszych samochodów „Nysa 521”

Fabryka Samochodów Doświadczalnych w Nysie dostarczy w br. 12,5 tys. różnego typu pojazdów tj. o tysiąc więcej niż w zeszłym roku. Będą to mikrobusy towarowo-osobowe, furgonetki, chłodnie oraz samochody specjalistyczne, budowane na bazie nowego typu sygnowanego numerem 521. Nowy model charakteryzuje się ładną oryginalną sylwetką. Krótki wystający z lekka poza karoserię przedział, gdzie mieści się chłodnica, nadał mu lepszy wygląd, stanowiący coś pośredniego między pojazdem osobowym, a ciężarowym. Lepszą wygodę i bezpieczeństwo jazdy zapewniają większe szyby i miękkie wykładziny wewnętrznych obić, głębokie foteliki itp. Wprowadzono też szereg zmian zwiększających ogólną sprawność wozu. (PAP)

Ślub prof. Barnarda

Prof. Christian Barnard, wybitny kardiolog z Kapsztadu, który przeprowadził pierwszą w historii medycyny transplantację serca w sobotę w Johannesburgu poślubił Barbarę Zoellner, dziewczynę pochodzącą z miejscowego „eleganckiego świata”. Ojciec jej jest zamożnym przemysłowcem, emigran-tem z Niemiec. (PAP)

10 proc. czas planowanego prze-robu na zleconych obiektach, pozwoli to w efekcie na wykonanie m. in. 5 odłączników awaryjnych, z których 3 zlokalizowane będą w Ostrowie, a 2 w Turku. Deklaracja zobowiązań, liczących 90 punktów, przyniesie zysk w wysokości 2 030 tys. zł.

Kolejnym kaliskim zakładem pracy, który podjął zobowiązania produkcyjne były Kaliskie Zakłady Przemysłu Dzieciarskiego „Polo”, zakład zobowiązał się m. in. wykorzystać 2400 kg przędzy resztkowej. Ponadto załoga podjęła się zmniejszyć procent odpadków w kroju, co pozwoli zaoszczędzić 11 tys. kg surowca oraz podnieść jakość wykonanych wyrobów o 1 proc. Warto nadmienić, że obecna ilość 9,1 procenta wszystkich wyrobów „Polo” posiada krajowy znak jakości — załoga pragnie w wyniku realizacji zobowiązań, uzyskać znak jakości krajowej dla 11,4 procenta swoich wyrobów. (mat)

S. Jędrzychowski przyjął ambasadorów Syrii, Iraku i ZRA

Dokończenie ze str. 1

gresję i odzyskać prawa arabskie z rąk zaborców.

Stąd też nasze zdecydowanie kontynuowania walki przeciwko wrogowi i odmowa poddania się są one na mocnych podstawach, obejmujących wszystkie elementy zwycięstwa.

Nasze spotkanie ma miejsce w czasie kiedy Stany Zjednoczone Ameryki ponownie zajmują wroga postawę wobec narodu arabskiego i ujawniają swoje rzeczywiste zaangażowanie w planach syjonistycznych i izraelskiego ekspansjonalizmu.

Izrael nie trwałby uprzejmie w swojej agresji, nie lekcewałby wszystkich ludzkich zasad i wartości, nie rzucałby wyzwania światu, nie gwałciłby Karty Narodów Zjednoczonych oraz rezolucji tej organizacji, gdyby nie to właśnie, iż ciągle polega na pomocy Stanów Zjednoczonych, które dostarczają mu broni i samolotów, zezwalają swym obywatelom odbywać służbę w izraelskich siłach zbrojnych i popierają Izrael politycznie na arenie międzynarodowej.

Oburzenie na świecie po nalocie na Abu Zabal

Barbarzyński atak lotnictwa izraelskiego na niemającą nie wspólnego z produkcją zbrojeniową fabrykę w Abu Zabal pod Kairem, w wyniku którego poniosła śmierć 80 robotników egipskich, a blisko 100 zostało rannych, wywołał oburzenie na całym świecie. Prasa wielu krajów, nawet ta, która zazwyczaj stoi po stronie Izraela, wskazuje na groźbę, jaką stanowią dla pokoju światowego eskalacja agresywnych działań Izraela. Wiele artykułów prasowych podkreśla, że współodpowiedzialność za śmierć robotników egipskich ponoszą Stany Zjednoczone, które udzielały poparcia agresorom izraelskim.

Centralne dzienniki radzieckie określają atak lotnictwa izraelskiego na fabrykę w Abu Zabal, jako jeszcze jedną barbarzyńską zbrodnię soldateski izraelskiej, jako logiczny wynik obłądnej polityki ekstremistów izraelskich. (PAP)

Plan wydawniczy TRZZ na 25-lecie

W związku z 25 rocznicą powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy — Rada Naczelna Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Warszawie przygotowuje do druku szereg pozycji dotyczących rozwoju i osiągnięć tych ziem. Publikacje poświęcone będą dorobkowi gospodarczemu, społeczno-kulturalnemu, naukowemu i oświatowemu ziem odzyskanych. Ukazą się również materiały o udziale młodzieży w zagospodarowaniu tych ziem i pierwszych latach Polski Ludowej nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. (PAP)

Atak Straussa na „politykę wschodnią”

Przewodniczący CSU, Franz Josef Strauss w piątek wieczór ponownie zaatakował w Monachium „politykę wschodnią” rządu bońskiego. Polityka ta — według Straussa — jest skazana na fiasko, czego dowodem rzekomo ma być ostatni list premiera NRD Stopha do kanclerza Brandta. Niczego bowiem w zakresie bońskich dezyderatów wobec NRD nie da się osiągnąć, jeśli — jak przyznał Strauss — „od samego początku rokowań nie wyrazimy protokolarnie naszej zgody na uznanie NRD w myśl prawa międzynarodowego oraz na trwały rozłam Niemiec i Europy”. (PAP)

Brandt wrócił do Bonn

Kancelarz zachodniemiecki Willy Brandt zakończył w sobotę w południe rozmowy polityczne w Kopenhadze.

W sobotę po południu kanclerz Brandt odbył konferencję prasową, a następnie wrócił do Bonn. PAP

Proces sprawców masakry w Song My i My Lai

16 marca 1968 roku kompanie „B” i „C” czwartego batalionu trzeciego pułku piechoty dywizji „Americal” przetrząsały w prowincji Quang Ngai (Wietnam Północny) wioskę po wiosce poszukując partyzantów. Operacja nosiła kryptonim „Pinkville”. W toku wykonywania wyznaczonych im zadań, żołnierze obu kompanii dokonali znanej już całemu światu masakry ludności dwóch wiosek wietnamskich, Song My i My Lai. Zabito kilkaset osób.

Pod naciskiem światowej opinii publicznej władze wojskowe USA zdecydowały się otworzyć formalne śledztwo przeciwko niektórym oficerom i żołnierzom oskarżonym o branie udziału w masakrze i postawić ich przed sądem wojskowym.

Pierwsze kroki podjęto przeciwko dowódcy obu kompanii. Kompania „C” dowodził porucznik William L. Calley. Byli żołnierze kompanii wystąpili publicznie przed kamerami telewizyjnymi oskarżając swego dowódcę o wydanie rozkazu mordowania cywilnych Wietnamczyków. Przez wiele

tygodni główne zainteresowanie opinii publicznej koncentrowało się na sprawie por. Calley’a, który stanął wreszcie przed sądem wojskowym. Przeprowadzono wstępne przesłuchanie stron i świadków. 12 bm. zdecydowano, że por. Calley stanie przed sądem pod zarzutem zamordowania 102 obywateli południowowietnamskich.

13 bm. wytoczono wstępne postępowanie sądowe wobec dowódcy kompanii „B” — kapitanowi Thomasowi Willinghamowi. Oznacza to, że kapitan Willingham został oficjalnie oskarżony o morderstwo.

Właściwy proces dowódcy kompanii „C” rozpocznie się 18 maja br. O tym czy odejdzie się proces kpt. Willinghamma zdecyduje obecnie postępowanie wstępne. (PAP)

Pasażerowie samolotu południowokoreańskiego pozostali w KRL-D

Jak podała Centrala Telegraficzna Agencja Koreańska, nie którzy z pasażerów południowokoreańskiego samolotu, który w dniu 11 grudnia ubr. wyładował na terytorium KRL-D — nie wyrazili chęci powrotu do Korei Południowej. Odpowiednie organy KRL-D — stwierdza agencja — spełniły ich prośbę i zezwoliły pozostać w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Pozostali pasażerowie zostali w sobotę odesłani do Korei Południowej. (PAP)

Rocznice kulturalne Światowej Rady Pokoju

Światowa Rada Pokoju ogłosiła — jak co roku — rocznice kulturalne na rok 1970.

Pod egidą ŚRP obchodzone będą w br. 100 rocznica urodzin Włodzimierza Lenina, 200-lecie urodzin niemieckiego kompozytora Ludwika van Beethovena, 650 rocznica urodzin lirycznego poety Iranu Szamseddin Mohammed Hafiza, 300 rocznica śmierci czeskiego pedagoga, reformatora szkolnictwa i twórcy nowoczesnej pedagogiki Jana Komenského (Comeniusa) oraz 200-lecie urodzin niemieckiego filozofa, przedstawiciela idealizmu obiektywnego Georga Hegla. PAP

Pluton przedostał się do atmosfery

Groźba skażenia radioaktywnego w stanie Colorado

Grupa uczonych amerykańskich opublikowała raport stwierdzający, iż znaczne ilości radioaktywnego plutonu przedostały się do atmosfery w rejonie Rocky Flats w stanie Colorado, gdzie znajdują się duże zakłady podlegające Komisji Energii Atomowej.

Zakłady te należące do znanego towarzystwa Dow Chemical od 17 lat produkują różnego rodzaju substancje chemiczne i radioaktywne, wykorzystywane następnie przez amerykańskie siły zbrojne.

Zdaniem uczonych, teren wokół zakładów jest zanieczyszczony do tego stopnia, iż dawka promieniowania radioaktywnego przekracza 500-krotnie dopuszczalną normę. Skażenie to jest wynikiem kompletnej bez troski kierownictwa zakładów, które w ostatnich latach mimo sygnałów ostrzegawczych nie uczyniło nic, by zapobiec przedostawaniu się materiałów radioaktywnych do atmosfery. W zakładach w Rocky Flats wielokrotnie dochodziło do eksplozji i pożarów, ale w żadnym z tych wypadków nie przeprowadzono badań atmosfery i okolicznego terenu w celu stwierdzenia, czy okoliczne zakłady nie zostały skażone. Uczni amerykańscy podkreślają, że radioaktywny pluton rozkłada się bardzo powoli, a równocześnie jest stosunkowo trudny do wykrycia. (PAP)

Duchowni szwajcarscy za reformą celibatu

140 księży katolickich w Szwajcarii podpisało ostatnio oświadczenie, w którym stwierdzają, że mimo, iż uznają celibat jako obowiązujące prawo w kościele katolickim, uważają, że żonaci mężczyźni powinni być dopuszczani do stanu duchownego. (PAP)

Rokowania w sprawie komunikacji NRD - NRF

Zakończona w stolicy NRD, 13 bm. kolejna tura rokowań między ministerstwami komunikacji NRD i NRF jest tematem informacji wszystkich dzienników zachodniemieckich i zachodnioblińskich. Wskazują one, że rozmowy wkrótce będą kontynuowane prawdopodobnie w Bonn. Będą one dotyczyć problematyki związanej z poprawą warunków komunikacji kolejowej, kanałami śródlądowymi i autostradami między dwoma państwami niemieckimi.

Jak przypominają ADN, strona NRD w listopadzie ubiegłego roku przedłożyła ministerstwu komunikacji NRF propozycję traktatowego uregulowania spraw komunikacji między obydwojema państwami niemieckimi. (PAP)

Otwarcie wystawy fotografów

Kazimierza Przychodzkiego

Z okazji 25-lecia „Głosu Wielkopolskiego” w poznańskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki otwarto wczoraj wystawę fotografii Kazimierza Przychodzkiego, fotoreportera „Głosu”. Otwarcia wystawy w obecności zastępcy kierownika Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR Zbigniewa Pawlaka, kierownika Wydziału Kultury Prezydium RN Poznania Janusza Dembskiego do konał redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego” — Lesław Tokarski. Licznie przybyli fotograficy, dziennikarze środowiska poznańskiego. Wystawa nosi tytuł: „Ludzie i zdarzenia”. Autor zgromadził 150 fotografii obrazujących reporterski dorobek z okresu 20 lat. Są to w większości zdjęcia ujmujące „na gorąco” wydarzenia związane z życiem miasta i regionu. Ulubionym tematem autora są portrety sportowców i dzieci. (g)

25 LAT TEMU

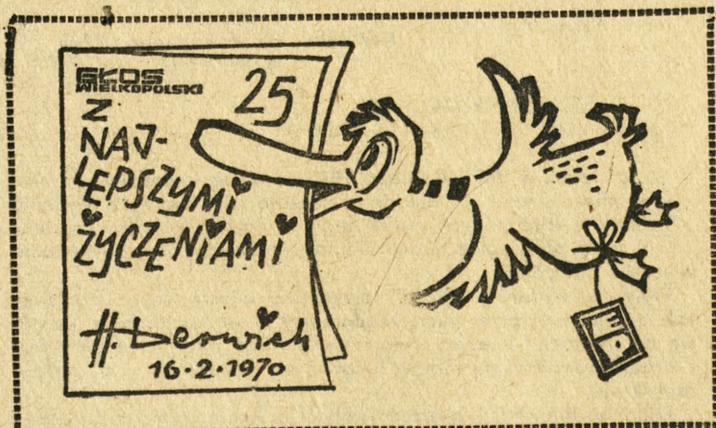
CZWARTEK, 15 I PIĄTEK, 16 LUTEGO 1945 R.

Ostatnie dwa dni walk ulicznych w Poznaniu. Wojska 74 dywizji gwardii gen. Bąkowna i 27 dywizji gwardii gen. Głębo-wy parły definitywnie Niemców na bezpośrednie przedpole Cytadeli. Linia frontu przebiegała pod wieczór 16 lutego ulicą Północną, przez plac Niepodległości i wzdłuż ulicy Pod Stokami (dziś armii Poznań).

Wojska 91 korpusu gen. Wołkowa wyzwalały wschodnią część miasta 15 lutego przebiły się przez Chwaliszewo w rejon elektrowni, nocą na 16 lutego zmusiły do odwrotu Niemców z Ostrowa Tumskiego (wycofujący się oddział hitlerowców podpalili Katedrę), a rankiem tegoż dnia i ze Śródki. Reszta sił prawobrzeżnego zgrupowania niemieckiego (dawnych grup bojowych „Wschód” i „Warta”) definitywnie odcięta od Cytadeli, zdemoralizowana beznadziejnością sytuacji, zepchnięta została do północnowschodnich dzielnic: Zawad, Główniej.

Komendant „Festung Posen” gen. Gonnell, obawiając się, że masowe poddanie się tych kilku tysięcy Niemców wywrze definitywny wpływ na załogę Cytadeli, wieczorem 16 lutego wydał rozkaz, iż wszyscy żołnierze znajdujący się we wschodnim kotle, zdolni do długotrwałych przemarszów, mają jeszcze tej nocy opuścić teren twierdzy i przebić się na północ ku linii frontu.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI





JANINA MACKOWIAK

mistrz produkcji w Fabryce Mydła i Kosmetyków „Lechia”

— Rozmaite były losy poznaniaków w połowie lutego 1945 roku. Ale jedna sprawa łączyła wszystkich bez wyjątku — oczekiwanie na rychłą wolność. Na Cytadeli wznosiły się wałki. Ludzie z ust do ust podawali sobie komunikaty. Zawieły one dużą dozę optymizmu. Tym właśnie żyliśmy — nadzieją. Byliśmy pewni, że wkrótce skończy się w Poznaniu panowanie hitlerowców.

Duże znaczenie w podtrzymywaniu nas na duchu odegrał „Głos Wielkopolski”. Pamiętam dobrze ten dzień, w którym przeczytałam pierwszy polski dziennik. Dostałam go od sąsiada. Bodaj w dwa dni później — wybrałam się do „Lechii”. Pracowałam w tej fa-

bryce od 1935 roku. Okupację również w niej przeżywałam. W tym pamiętnym dniu lutego nie mogłam wysiedzieć w domu. Czułam, że wolność blisko, tym bardziej że informacje w „Głosie” potwierdzały moje przypuszczenia. Tej drogi z Jeżyc, gdzie wtedy mieszkaliśmy, do „Lechii” nigdy nie zapomnę. Pod gradem kul, po belkach zniszczonego mostu Chrobrego, przedostałam się na ulicę Chlebowa. Fabryka tylko częściowo była zniszczona. Wspólnie z innymi kolegami, którzy również tu przybyli, zabraliśmy się do porządkowania. Później przychodziłam codziennie. Właśnie tu, w fabryce, zdobywałam „Głos”. Przynosił go koleś. Po przeczytaniu, zawsze przekazywałam egzemplarz dalej...

JOZEF KLEMENCZAK

główny instruktor ruchu MPK

— „Głos Wielkopolski”? Z nim łączy się dużo moich wspomnień sprzed 25 lat.

Jeszcze zanim dostałam do ręki pierwszy „Głos”, 12 lutego 1945 roku razem z częścią pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego stanąłem do pracy. Przystąpiliśmy do porządkowania zniszczonych urządzeń. Z MPK związany jestem od 34 lat. Tutaj zacząłem pracować jako uczeń ślusarski. Okupację też przepracowałem w tramwajach.

25 lat temu, 16 lutego, jeden z moich kolegów wpadł do warsztatów i krzyknął, że na ulicy sprzedają polską gazetę. Nie czekając na bliższe wyjaśnienia wybiegłem na ulicę. Ulicą Głogowską doszedłem w pobliże parku Kasprzaka.

Tu zobaczyłem gromadę ludzi. Jakiś chłopiec sprzedawał gazetę. To był „Głos”. Po chwili i ja miałem w ręku pierwszy numer. Schowałem go do kieszeni i z powrotem pobiegłem do warsztatów. Byłem podniecony, a zarazem wzruszony. W warsztatach natychmiast otoczyli mnie koledzy. Czytaliśmy „Głos” kilka razy. Ogarnęła nas nadzieja na rychły koniec panowania hitlerowców.

„Głos” był rozchwytywany. Zdobyć go nie należało do zadań łatwych. Sprzedawcom wydzierano go dosłownie z rąk.

A i dzisiaj nie ma go w kioskach zbyt wiele. Ale wtedy nie liczyła się ilość. Liczył się fakt. „Głos” dodawał nam otuchy. Pracowaliśmy wówczas bez wytchnienia w warsztatach, by jak najprędzej mógł ruszyć pierwszy tramwaj. Nastąpiło to 4 marca 1945 roku.



Refleksje całkiem osobiste

ZAWÓD: DZIENNIKARZ

Może znieć ten dowcip, może nie. Podczas pewnego przyjęcia jedna z pań, dowiedziawszy się, iż za sąsiada ma wybitnego internistę, poczęła opowiadać o swoich dolegliwościach. Zniecierpliwiony lekarz przerwał jej:

— Niech się pani rozbiere.

— Tutaj?!

— Tak, tutaj — odparł lekarz — Przecież tutaj mi pani o tym mówi.

Przytaczam tę znaną anegdotkę nie bez premedytacji. Historyjka z towarzyszką rozmówką lekarza nasuwa dziennikarzowi analogie. Różnica polega na tym, że niby mimochodem czynione nam zwierzenia, lub też przekazywane uwagi, sugestie bądź pouczenia — nie ograniczają się do sfery fizjologicznych dolegliwości i nie da się ich przeciąć zawołaniem: „Rozbiere się pani!”.

— Pan jest dziennikarzem?

Potakujący gest staje się sygnałem startowym dla naszych interlokutorów. Każdy ma mola, który go gryzie. Gatunek i kierunek lotu mola zależą od środowiska, jakie rozmówca (czyni) reprezentuje oraz od jego wyobraźni.

Tedy słucha się o konieczności skuteczniejszej walki z gołoledzią (za mało o tym pisać), o niedostatkach w działalności transportu miejskiego (co wy z nimi tak się cackacie?), nawrotach braku papieru toaletowego (kiedy wreszcie prasa zrobi z tym porządek!), fatalnej jakości telewizorów „Narcyz” (panie, to skandal), niedociągnięciach w dzielnicowej poradni (to jest organizacja? to jest b... a nie organizacja!!).

W tej grupie rozmówców nie brak też „najlepiej poinformowanych”. Jako wybornie znajomieni z tą czy inną sprawą (a najczęściej i z tą i z inną...), spieszą przekazać dzieńnikarzowi swoje rewelacje. Więc według nich brakuje papieru toaletowego, bo fabryki krzesel owijają nim swoje wyroby, a tramwajów kursuje mniej, gdyż dyrekcja MPK odstąpiła potrzebne silniki Warszawie. „Najlepiej poinformowani” dają od czasu do czasu wyraz swemu zrozumieniu wobec ludzi jóka; mrucząc okoliczności, że wiedza co i jak, że i my pewnie wiemy co i jak, tylko, że...

Ale to tylko jedna z kategorii rozmówców. Są też inni. Ci nie tyle przekazują, ile indagują. Domagają się przedstawienia prawdziwych przyczyn zmian na Ważnym Stanowisku; oczekują oryginalnego skomentowania najnowszych wydarzeń w Chinach, a może w Gwa temali; radzi by usłyszeć wyszukane szczegóły, dotyczące produkcji „Fiatów” lub importu „Zastav” (będzie czy nie będzie?); niezmiennie pasjonują ich bliższe szczegóły, dotyczące Wy sokich Osobistości.

Nie brak także poprawiaczy. Dla tych wczorajsze doniesienia o lądowaniu na Księżycu lub trzęsieniu ziemi w Banja Luce — to betka; nie ma też znaczenia to, że dziennik — nie encyklopedia, żyje dobie, robiony jest w dużym tempie i uchybienia, niestety, zdarzyć się mogą. Z satysfakcją popartą dłuższym wywodem, ukazując ogrom popelnionego na łamach błędu; oto wieś w rejonie Semipalatyńska w Kazachskiej SRR, nie nazywa się Zakorysk, lecz Zaryjsk.

Wnikliwszą odmianą poprawiaczy są „analitycy”. Ci zwykli roztrząsać, dlaczego w sprawozdaniu z Ważnej Uroczystości, lksa wymieniono po Zecie, bądź zgola go pominięto.

Kiedys denerwowały mnie — te specyficzne przecię — rozmowy i indagacje. Bywało, że wołałem trafić do jakiegoś grona inco-

gnito. Z biegiem czasu zrozumiałem zwykłą ludzką potrzebę wypowiedzenia się, na ogół dobrą wolę dzielenia się z człowiekiem pióra troskami oraz radościami (to — rzadziej). Tak już jest: dla dziennikarzy towarzyskie zgromadzenie to swoista giełda poglądów, plotek, problemów absorbujących ludzi. Sedno w tym, by do tego galimatiasu opinii podejść rzeczowo, nie bez sceptycyzmu, ale i bez znieczulicy. Tedy wyznaj, że z biegiem lat przywykłem do owych rozmów, a także listów i telefonów, pod warunkiem, iż dana jest również mnie sposobność przedstawienia moich osądów.

Czymż, co decyduje o treści dziennikarskiego żywota, są też codzienne redakcyjne dyskusje. Dzieli się tu nieraz włos na czworo: dać jakieś zdjęcie w prawym górnym, czy lewym dolnym narożniku strony, lecz na ogół dysputy dotyczą kształtu kolejnych wydań, określonych artykułów, podejmowanych tematów. Skrócić jakieś sprawozdanie, wymyśleć trafny tytuł do komentarza, zrobić rozmowę z trudno uchwytnym lksm, wywieść się co z przedsięwzięciem Ygrek, obsłużyć naradę w fabryce „PANCO”...

Polecenia krzyżują się, coś się komplikuje; za chwilę wyjaśnia, ktoś z kierownictwa interweniuje, krótkie zebranie planujące, telefony i dalekopis, listy od czytelników, plik zdjęć, pretensje autorów... Codzienna redakcyjna krzątanina.

Jest nas w kraju ponad pięć tysięcy, w Wielkopolsce niespełna dwustu, w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — trzydziestu. Jak powiada docent Tadeusz Kupis — jedna z najmniej licznych grup pracowniczych w kraju. Zawód, w którym — ze względu na jego uciążliwość — spada odsetek kobiet. W którym średnio nie dożywa się więcej niż 53 lat. Fach, który funkcjonuje w Polsce Ludowej jako otwarty polityczny zawód twórczy, poddany działaniom stałych napięć i sytuacji konfliktowych. Podstawową funkcją prasy jest odzwierciedlanie opinii publicznej a zarazem jej kształtowanie. Tedy dziennikarz, wypełniając swe obowiązki, spotyka się na co dzień z aprobatą jednych i dezaprobatą drugich. Działła na styku odmiennych niekiedy oczekiwań czytelników.

Powłada się, że o randze naszego zawodu decyduje nie tylko wielki zasięg oddziaływania prasy, radia, telewizji, kroniki filmowej — lecz przede wszystkim działalność ideowo-polityczna i służba publiczna dziennikarzy. Wiąże się z tym ściśle sprawa satysfakcji z pracy, która jest największa, gdy udaje się nam uzyskać aplauz i aprobatę czytelników. Wszakże zazwyczaj któregoś z tych elementów nie dostaje, a — bywa — zastępuje go obraźliwy list, repromenda czy w ogóle brak reakcji ze strony zainteresowanych. Najmniej satysfakcji doznają ci dziennikarze, którym nie jest dane prezentować się publiczności czytelniczej: autorzy skromnych, sygnowanych tylko inicjałami informacji, pracownicy redakcji nocnej, przygotowujący do każdego wydania gazety serwis depesz z kraju i świata no i tak zwani dziennikarze funkcyjni, czyli ci, którzy pismo redagują.

Nie brak różnych powiedzonek także o prasie i dziennikarzach. Chociażby: prasa to potęga; dziennikarz to człowiek, który wyrzucony drzwiami — wraca oknem; kto raz powącha farby drukarskiej, ten na zawsze pozostaje z nią związany...

Nie odpowiada mi żadne z tych porzekadeł, a zapachu farby drukarskiej nie znoszę. A jednak coś w tym jest. Ale co? Chyba to jedno: dziennikarstwo to nasz, mój zawód.

WIESŁAW PORZYCKI

Oni czytali pierwszy numer „GŁOSU”

JOZEF DZIASEK

nauczyciel w Szkole Podstawowej nr. 26 im. R. Berwińskiego

— Dobrze pamiętam dzień, w którym po prawie 5 latach hitlerowskiej okupacji wreszcie znowu miałem w rękach polską gazetę. Wtedy już pracowałem, choć jeszcze trwały w Poznaniu walki. Wspólnie z innymi nauczycielami zaczęliśmy organizować naukę w szkole przy ulicy Strusia.

16 lutego, 25 lat temu, przechodząc ulicą Głogowską, usłyszałem wołanie chłopca, roznoszącego „Głos Wielkopolski”. Nie wierzyłem własnym uszom. Chłopca otaczał krąg lu-

szej polskiej gazety zaczynała się codzienna nauka.

Jeszcze przed całkowitym wyzwoleniem miasta przeprowadziliśmy się do szkoły przy ulicy Berwińskiego, której gmach był mniej zniszczony. Lekcje stawały się coraz lepiej zorganizowane. Przybyło też nauczycieli.

Do dzisiaj uczę w tej szkole. Do dzisiaj też jestem wiernym czytelnikiem „Głosu Wielkopolskiego”...

ANTONI GAWALEK

monter maszynowy w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji

— Ukazanie się pierwszego numeru „Głosu Wielkopolskiego” przed 25 laty nierozdzielnie związane jest w mojej pamięci z radosnym uczuciem zbliżającej się wolności. Bo choć 16 lutego 1945 roku trwały jeszcze w Poznaniu walki, my — pracownicy wodociągów, staliśmy już na posterunku.

Dla nas — najważniejszą wte dy sprawą było uruchomienie wodociągów. Nie było to łatwe. Choć sam budynek nie uległ większemu zniszczeniu, to jednak nie działały urządzenia. 21 lutego daliśmy miastu wodę.

A pierwszy egzemplarz „Głosu Wielkopolskiego”? Szedłem do pracy, gdy zauważyłem grupę ludzi. Przystanąłem. Jakiś chłopiec wykrzykiwał na całe gardło: „Głos Wielkopolski!” Otaczający sprzedawcę ludzie wyrwali mu gazety z ręki. Okazało się, że mam do czynienia ze znajomym chłopakiem z Wildy. Wsunął mi gazetę do ręki. Później w pracy nie mówiliśmy o niczym innym jak o tym tak długo oczekiwanym polskim dzienniku. Czytaliśmy go od deski do deski, po kilka razy.

Później nie zawsze udało mi się kupić „Głos”, ale czytałem go codziennie. Zawsze któryś z kolegów przynosił go do zakładu. Czytam „Głos” do dzisiaj, tak jak do dzisiaj pracuję w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. Z



tą tylko różnicą, że „Głos” ma 25 lat, a ja w maju obchodzę będę 43 lata nieprzerwanej pracy w wodociągach...

Zanotowała:

A. S.

Fot. (4) — K. Przychodzki

W obronie dobrego imienia Polski

Utarło się powiedzenie, że nie ma kraju, w którym nie żyją Polacy. Rodaków spotkać można prawie wszędzie, a w 32 krajach — skupiska polonijne. Liczebność tych ostatnich szacuje się na 8,2—10,3 miliona osób. Jedni urodzili się w Polsce, inni — to ich dzieci bądź dalsi potomkowie. Jedni czują się zawsze Polakami, inni nie zapominają o swoim polskim pochodzeniu, mimo iż czują się obywatelami państw, w których zamieszkują. Dochowując obowiązku lojalności wobec państwa, w którym się osiedlili, zachowują jednocześnie przywiązanie do polskości, dokumentując swą wierność Macierzy.

Taka jest w swej większości Polonia zagraniczna. Pamięta o Polsce nie tylko z racji swoich powiązań z rodzinami w kraju. Służy Polsce nie tylko pomocą materialną dla krewnych w kraju.

Głosy przywiązania do Polski i polskości, świadczące o głębokim patriotyzmie Polonii zagranicznej, rozlegają się na całym świecie. Szczególnie zaś w Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje największe skupisko polonijne. Zwłaszcza tam bowiem narażane są one na obraźliwe ataki w stosunku do tego co polskie.

Propaganda antypolska płynie z różnych źródeł. Żeby się o tym przekonać, wystarczy się powołać na przykłady z prasy polonijnej. Redakcja nasza od jednego z czytelników zagranicznych otrzymała fotokopie artykułu z wychodzącego w Detroit „Dziennika Polskiego”. Autor artykułu (którego fragment reprodukuje) nawołuje czytelników do podniesienia głosu w obronie dobrego imienia Polaków. Powód jest jednoznaczny:

„Znów spłynęła na — czytamy w detroickim „Dzienniku Polskim” — skargi i zatalenia, w których obraża się uczucia i dobre

imie Polaków. I tak skargi są na Johnny Carsona, na Donalda O'Connor i zespół Martin and Rowan.

Przedmiotem ich docinków i idiotycznych kawałów są Polacy i to co polskie.

(...) właśnie w jednym z takich szkalujących, ohydnych ataków w ub. poniedziałek na programie Donalda O'Connor usłyszano, że „katolicy, Żydzi, protestanci i baptyści winni się razem połączyć i wybić Polaków”.

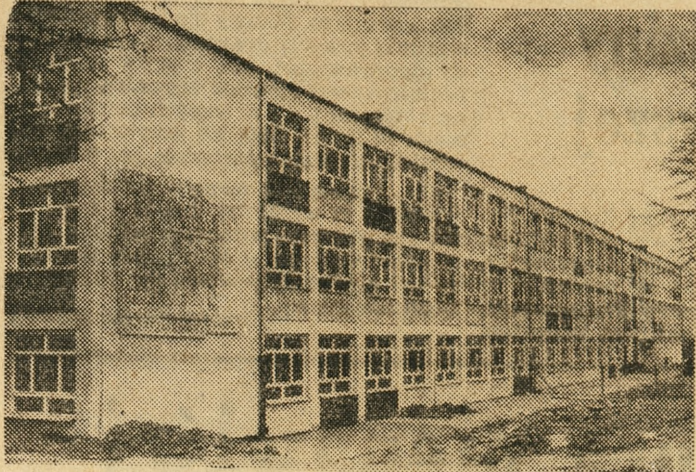
(...) Jeden z naszych współpracowników słyszał, jak Martin i Rowan w swym programie mieli mały skecz dwóch imigrantów, którzy urzędnikowi imigracyjnemu podawali swe nazwiska cyframi. Jeden podał krótką, a drugi bardzo długą. Na pytanie dlaczego jest takie długie jego nazwisko, odpowiedział: „Bo jest polskie”.

(...) Niedawno w pewnych kołach zwrócono uwagę na to, że w związku z bliską rocznicą 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika (1473 — 1543) Niemcy przygotowują specjalną kampanię, by... odebrać go Polsce i Polakom.

Jakże to bliskie wielu innym antypolskim paszkwilom, jak choćby temu, który ujrzał światło dzienne w październiku roku 1965, także w Stanach Zjednoczonych. Myśle o broszurze pt. „It's fun to be a Polak” („Co za radość być Polakiem”), wydanej w Glendale (Kalifornia) nakładem Marvin'a Millera. Zaprezentowano w niej osobliwy „humor” amerykański na temat Polaków w postaci np. rysunku kartki papieru zapelnionej rozmaitymi krzyżykami, z objaśnieniem, że jest to „petycja z podpisami w polskiej dzielnicy”.

Na takie i podobne ohydne ataki, czasami bardziej wyrafinowane — Polonia amerykańska narażona jest dość często.

Z uznaniem, trzeba zauważyć, że nasi rodacy za granicą nie ograniczają się w takich wypadkach tylko do jakże uzasadnionego oburzenia. Więcej — organizują się do wystąpień przeciw antypolskim oszczerstwom i kalumniam.



W latach 1945 – 1960 powstało w samym Poznaniu 35 budynków, w tym 28 dla szkół podstawowych...

Fot. — K. Przychodźki

Drogi rozwoju

Powszechność nauczania

O kres okupacji hitlerowskiej przyniósł wielkopolskiemu i poznańskiemu szkolnictwu niepowetowane straty. Przez ponad 5 lat zamknięte były polskie szkoły.

Okupacja poczyniła także inne spustoszenia. Wiele budynków szkolnych legło w gruzach lub częściowo zostało zniszczonych. W 1945 r., z chwilą wyzwolenia Wielkopolski przez Armię Radziecką sytuacja szkolnictwa przedstawiała się wprost katastrofalnie. W pamiętnym roku odzyskania wolności nie było podręczników, pomocy naukowych, brakowało także sprzętu szkolnego.

Brakowało także nauczycieli. Wiele z nich podczas okupacji zginęło w obozach koncentracyjnych lub więzieniach hitlerowskich. Sporo pedagogów wywieziono na przemocowe roboty w głąb Niemiec. A jednak w wielu miastach i wsiach Wielkopolski, natychmiast po wyzwoleniu przystępowano do organizowania szkół, zwłaszcza podstawowych.

Tak było też w Poznaniu. Na kilkanaście dni przed wyzwoleniem miasta, 12 lutego 1945 roku rozpoczęto naukę w szkole nr 33 przy ul. Jarochońskiego. W kilka dni później pierwsze lekcje prowadzono w szkołach m. in. przy ulicach: Strusia i Berwińskiego.

W wyzwolonych miejscowościach na terenie województwa organizowanie szkół rozpoczęto od latania dziur w zniszczonych budynkach i wyposażania ich wewnątrz. Często stołami i krzesłami zastępowano ławki, a z jednego polskiego podręcznika uczyło się po kilka lub kilkanaście dzieci.

Rok wyzwolenia przyniósł zasadnicze przeobrażenia w systemie oświaty. Naukę uodostępnił wszystkim dzieciom i młodzieży. Pod koniec okresu międzywojennego, w roku szkolnym 1938/39, na każdą piątkę dzieci, tylko czworo uczęszczało do szkoły. Spośród 2 193 istniejących wówczas szkół tzw. powszechnych, jedynie 33 proc. realizowało pełny program z zakresu szkoły podstawowej. W szkole np. I stopnia (a takich było

sporo) najwyższą klasą była IV. Tym samym tysiącom dzieci zamknięto dostęp do gimnazjów. W maju 1945 r. zniszczono już podział szkoły podstawowej na trzy stopnie.

Krótko po wyzwoleniu w szkołach Poznania i Wielkopolski uczyło się 353 670 dzieci, a 55 653 pobierało naukę na specjalnych kompletach. Powstały one celem umożliwienia ukończenia 7 klasy tym wszystkim, którzy posiadali niepełne wykształcenie z zakresu szkoły podstawowej. Reforma szkolna w 1948 r. wprowadziła powszechność nauczania. Obowiązkiem 7-letniej nauki objęto wszystkie dzieci.

Aby jednak reforma mogła być w pełni realizowana potrzebna była wielu nowych budynków szkolnych. Większość starych, przedwojennych szkół nie nadawała się do prowadzenia w nich nauki o szerszym zakresie. Wiele budynków nie posiadało też elementarnych warunków higieniczno-sanitarnych. Toteż od 1948 r. rozpoczął się nowy okres w dziejach powojennego szkolnictwa wielkopolskiego. Zapoczątkowana została era intensywnej rozbudowy bazy szkolnictwa. W tym właśnie roku przystąpiono do budowy pierwszej nowej szkoły w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego 89. Także w wielu miejscowościach województwa rozpoczęto budowę nowych szkół. Każdy następny rok przynosił wzrost rozmachu w tym zakresie.

W roku szkolnym 1945/46 istniało w Poznaniu i województwie 2128 szkół podstawowych, z tego w miastach 227, a na wsiach — 1899. W 1965/66 było ich już 2342 (w miastach — 326, na wsiach — 2016). Dzięki temu, choć liczba dzieci do klas I stale wzrastała, warunki nauczania ulegały stałej poprawie. Każdego roku zmniejszało się zagęszczenie na 1 izbę lekcyjną. W okresie 1965—66 średnio na 1 izbę lekcyjną przypadło 38,9 ucznia. Wskaźnik ten znacznie korzystniej przedstawiał się na wsi wielkopolskiej — 30,6, natomiast w miastach wynosił on jeszcze — 54,5.

W latach 1945—1960 powstało w samym Poznaniu 35 budynków, w tym 28 dla szkół podstawowych (w okresie międzywojennym wybudowano za

Sprawa jest niby prosta. Ludzie o niej mówią nie owijając w bawełnę, ale tylko w kręgach znajomych i tylko prywatnie. Nikt jakoś nie ma odwagi wystąpić jawnie, publicznie. W efekcie wszyscy się zgadzają, ale oficjalnie nikt nic nie wie. Zupelnie jak w tej starej, zaraz po wojnie nakręconej filmowej komedii czeskosłowackiej pt. „Nikt nic nie wie”, ukazującej okupacyjne perypetie grupy ludzi zamieszanych w najbardziej niewiarygodne historie, rozśmieszające publiczność do łez. Film już dawno poszedł w zapomnienie, pozostawiając tylko po sobie ironiczne określenie: nikt nic nie wie... Oczywiście, żeby uniknąć nieporozumień umówmy się, że przez terminy „każdy”, „wszyscy”, „publiczny” rozumiemy będziemy środowisko, że dotyczą one nie całego społeczeństwa lecz tylko pewnych kręgów.

Przykład dotyczyć może jakiegoś Bardzo Potrzebnego Instytutu. Przypuśćmy, że w tym instytucie 4-osobowa grupa zdolnych magistrów lub doktorów (albo jednych i drugich) wpadła na pomysł opracowania nowego i przydatnego resortowi, czy nawet całej gospodarce narodowej, tematu. Przypuśćmy, że zadanie udało się wykonać z powodzeniem. Od realizacji tematu do oficjalnego uznania jego wykonania i przyjęcia tej pracy, wiedzie jeszcze daleka droga. Bardzo często dzieje się tak, że owa 4-osobowa grupa musi dokooptować do swego grona drugą grupę, grupę ludzi, którzy co prawda do rozwiązania tematu wnieśli wkład niewiele większy od własnych podpisów na liście płac, ale za to mają dużo do powiedzenia w sprawach zatwierdzenia i przyjęcia pracy, jej opiniowania, jej celowości itepe, itede.

Czasem grono dopisanych składa się po części z szefów rzeczywistych autorów, po części zaś z ludzi, którzy swoimi koneksjami i ściągawką „popchną” sprawę, po części znów z tych, co podjęli decyzję w sprawie przyjęcia albo odrzucenia wykonanej pracy. Bywa i tak, że temat jest wykonany bardzo dobrze, że dla nikogo nie ulega wątpliwości jego ogromna przydatność, a mimo to autorzy nie odważają się nie dopisać fikcyjnych (bo chyba tak trzeba rzecz nazwać), „współautorów”. Nie odważają się, bo wiedzą, że w przeciwnym razie ich prace natrafiają na takie formalne przeszkody i opory, że zanim wszystko zostanie pomyślnie zatwierdzone, projekt okaże się już przestarzały. Zresztą i tak, przy poparciu nie bezinteresownym, często droga pomysłu czy jakiegoś usprawiania jest tak długa, że zanim dojdzie do publikacji czy realizacji, rzecz traci już myśkłą.

Trudno tu wymieniać przykłady. Informatorzy bowiem za każdym razem zastrzegają sobie, żeby nie wymieniać ani ich nazwisk, ani instytucji, w których pracują. I dlatego właśnie walka z tym zjawiskiem jest taka trud-

ledwie 7 obiektów). Szybkie tempo budowy nowych szkół utrzymano też w Wielkopolsce. Szczególny nacisk położono na poprawę warunków nauczania na wsi. Często szkoły o dwóch tylko izbach zastępowano tutaj okazałymi budynkami, przystosowanymi do prowadzenia w nich nowoczesnych metod nauki.

Wiele pomocy dla stworzenia lepszych warunków nauki okazali sami mieszkańcy Poznania i województwa. W 1959 roku przystąpili oni do realizacji hasła: „1000 szkół na Tysiąclecie”, rzuconego na XII plenum KC PZPR przez I sekretarza Władysława Gomułkę. Do świadczeń na budowę szkół — pomników przystąpiło niezłownie całe społeczeństwo wielkopolskie. Pierwsza szkoła — pomnik w Poznaniu

powstała przy ul. Jerzego. Ogółem w latach 1959—1965 zbudowano w Poznaniu 15 takich szkół. W województwie stanęło ich w tym samym okresie 100, w tym 94 szkoły podstawowe.

Wspólnym zatem wysiłkiem państwa i społeczeństwa dokonano w szkolnictwie koniecznych przeobrażeń. Przede wszystkim zapewniono bezpłatną naukę wszystkim dzieciom, zbudowano dla nich setki nowych szkół. W porównaniu z okresem międzywojennym zmienił się także poziom kadry nauczycielskiej. Obecnie przeważająca większość pedagogów zwłaszcza w miastach posiada odpowiednie, wyższe wykształcenie.

Punktem zwrotnym w szkolnictwie podstawowym stał się rok 1966/67, w którym wprowadzono

Rzeczywiści i dopisani

na. Ale nie tylko dlatego. Poza tym — jak już się wyżej rzekło — tymi dopisywanymi na listach autorskich (i płac) są z reguły ludzie stojący w hierarchii służbowej wyżej od rzeczywistych autorów projektu. Ci drudzy wolą więc siedzieć cicho, w myśl starej, ale ciągle jeszcze, niestety, aktualnej zasady: nie wychylać się, nie podskakiwać... Komu chce się walczyć na przykład z szefem, który nie zaraz — o, nie! — lecz przy najbliższej okazji może tak wyrównać rachunki, że „zbuntowany” na całe życie będzie miał nauczkę? Kto chce się narażać na miano „rozrabiacza”, parzywey owcy, czy człowieka nie umiejącego żyć w zespole? Kto wreszcie chce się narażać na inne przykrości, nie wy-

sprawa zawodu. Często ofiarami tych zwyczajów padają ludzie młodzi, którzy potem, gdy sami po latach zajdą wyżej w hierarchii służbowej, będą może próbowali stosować takie metody, jakie dzisiaj stosuje się wobec nich. Trudno też obliczyć, ile ponosimy z tego tytułu strat w gospodarce. Jeżeli mówić na przykład o hamulcach wynalazczości i racjonalizacji, to jednym z nich jest właśnie to, że obok każdego wynalazcy czy racjonalizatora lub całego zespołu jak śmy wokół światła krąży ludzie, którzy lekką rączką chcieliby obłouić się pieniędzmi należącymi się komu innemu. Na ogół oni się nie pchają. Ich się po prostu „zaprasza” do „współuczestnictwa”, bo prawdziwi autorzy projektu wiedzą, że bez tego niczego nie wskorają.

Przepraszam, czy można?

łączając niekiedy i tej najgorszej — po- żegnania się z ulubioną pracą w macierzystym zakładzie? Oczywiście, nikt. Ogół woli więc przyjmować jako zło konieczne istniejące zwyczaje niż wy- łamywać się i stwarzać wokół siebie atmosferę utrudniającą normalną pracę. Normalną?

Nie twierdzą, że zjawisko dodawania fikcyjnych nazwisk w spisie autorów różnego rodzaju prac panuje wszędzie i na każdym kroku. Nie wątpię, że są środowiska, w których nie trzeba dla uzyskania poparcia i dla popchnięcia, przyjęcia jakiegoś projektu, pracy naukowej, pomysłu racjonalizatorskiego, wynalazku — dopisywać do zespołu prawdziwych autorów drugiego kompletu ludzi, od których te sprawy w pewnym stopniu zależą.

Nas interesują nieprawidłowości w obowiązujących zwyczajach. Niektórzy przyzwyczaili się do tego tak dalece, że traktują wszystko jak zło konieczne. Nastąpiło tu coś, co można by określić, jako swego rodzaju znieczulicę. Kiedy powiedziałem komuś ze sfer naukowych o zamiarze poruszenia tego tematu, stwierdził: „To jest zjawisko prawie nagminne, porywa się pan na wiatraki”.

Trudno obliczyć, ile zła w stosunkach międzyludzkich przynosi stosowanie podobnych praktyk. Ile powoduje demoralizacji. Ile wywołuje gorczyce i ile

Nawet najbardziej oddany swej pracy, czy swemu zakładowi, człowiek zaczyna czasem liczyć, czy opłaca mu się podział należności z tymi, którzy do roboty albo wcale nie przyłożyli ręki, albo zrobili niewspółmiernie mało do wypłacanych im honorariów. Oblicza i w końcu rezygnuje. Woli w ogóle nie podejmować zadania niż dzielić się efektami swej pracy z kimś, kto na to nie zasługuje. Bardziej rogaci i zawzięci borykają się ze swoim tematem samopas, trwoniąc zdrowie i szarpiąc nerwy na pokonywanie piętrzących się po drodze przeszkód natury raczej formalno - biurokratycznej.

Zjawisko, o którym mowa, kryje w sobie jeszcze jedno, nie zawsze dostrzegane, niebezpieczeństwo. Może dojść do czegoś w rodzaju wzajemnego zatwierdzania sobie i przyjmowania prac, tematów, pomysłów, wniosków mało przydatnych lub zgola niepotrzebnych albo też dawno już skądinąd znanych. Może się to dziać na zasadzie: my coś zrobimy (nieważne co i jak, byle jakoś uzasadnić przydatność), wy nam zatwierdzicie, a potem — wiadomo. No ale to byłaby już skrajna, najbardziej zdemoralizowana wersja wykorzystywania okazji do lekkich zarobków, wchodząca w sferę zainteresowań prokurator- skich.

Czy nie ma sposobów, żeby ukrócić podobne praktyki i wyrwać z korzeniami zło, które z sobą niesie? Czy trzeba się godzić ze zjawiskami, które w państwie ludowym państwie nie powinny istnieć?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

naukę 8-letnią. Do tej reformy przygotowywano się kilka lat, w ciągu których przybyło w szkołach podstawowych pracowników i gabinetów. Na ich urządzenie i wyposażenie czerpano pieniądze także ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów.

25-lecie Wielkopolski charakteryzuje się niespotykanym w dziejach miast i wsi rozwojem bazy szkolnictwa. Przy wykonaniu w Poznaniu tegorocznych zadań inwestycyjnych bilans osiągnięć 25-lecia w tym zakresie zamknie się liczbą 134 obiektów szkolnych. Najwięcej wybudowanych będzie szkół podstawowych — 60, zawodowych — 15, liceów — 7, a przedszkoli 36. Podobnymi osiągnięciami poszczycić się może województwo poznańskie. W jednej tylko, obecnej 5- latce mają powstać m. in. 122 szkoły podstawowe, w tym 82 na wsi, 9 szkół zawodowych i 10 internatów.

W ciągu minionych 25 lat wiele zmian zaszło także w

szkolnictwie średnim, zwłaszcza zawodowym. Najbardziej charakterystyczną cechą, godną szczególnego podkreślenia jest fakt, że absolwenci szkół podstawowych mają większe możliwości dalszej nauki.

W obecnym roku szkolnym w poznańskich szkołach zawodowych różnego typu uczy się około 42 770 uczniów, a w Wielkopolsce — 92 150.

Niezaprzeczalny jest więc 25- letni dorobek wielkopolskiego szkolnictwa, którego start w 1945 r. był niezwykle trudny. Ale każdy następny rok przynosił dowody, że oświata zajmując poczesne miejsce w życiu Poznania i województwa, że jej prawidłowy rozwój stał się jednym z głównych celów działalności władz terenowych.

ANNA SIEKIERSKA

Tak na przykład w cytowanym tu już „Dzienniku Polskim” czytamy:

„Celem tej antypolskiej propagandy jest odarcie Polaków i Polski z całego dorobku kulturalnego. Niełatwo im to przyjdzie, ponieważ trudno przekreślić czy wymazać tysiące lat kultury polskiej, ale niemniej jest faktem, że wrogie nam siły starają się tego dopiąć. Mowy nie ma, by im się to udało, ale ośmieszanie i sztydzenie jest metodą, która robi krzywdę. O to im chodzi. Murzyni zostali zdjęci z tego dzikiego i złośliwego repertuaru, ale tylko dlatego, że Czarni podnieśli głos. I w tym wypadku należy ich podziwiać, jak solidarnie to robili.

My musimy zrobić to samo”.

Nie jest to odosobniony głos środowisk polonijnych w Stanach Zjednoczonych. W roku ubiegłym Kongres Polonii Amerykańskiej wystosował apel do Polaków w USA, wzywający ich do obrony godności i dobrego imienia Polski i Amerykanów polskiego pochodzenia.

„W prasie, radiu, a zwłaszcza w telewizji — głosi ten apel — mnożą się wystąpienia ubliżające narodowi polskiemu oraz ośmieszające i poniżające Polonię amerykańską. Sprawa ta odbiła się przykrym echem wśród Polonii w innych krajach, a także w społeczeństwie w Polsce. Oczekuje się, że Polonia amerykańska potrafi energicznie i skutecznie wystąpić w obronie swojej godności. Tylko przy współpracy i solidarności całej Polonii amerykańskiej można będzie zahamować uchylające jej wystąpienia”.

Inna proklamacja Kongresu Polonii Amerykańskiej stanowczo protestuje przeciwko zniesławianiu narodu polskiego przez środki masowej informacji w USA. Zapowiedziano, że autorzy tej kampanii będą publicznie demaskowani i potępiani. Dokument ten opublikowały w USA liczne polskie dzienniki; przypomina on postępowe i wolnościowe tradycje narodu polskiego; wskazuje na: „bohaterski opór Polaków

Podnieść Głos

(„Dziennik Polski” — Detroit)

Znów spłynęła do nas skarga: żalenia na programy telewizyjne, w których obraża się uczucia i dobre imię Polaków.

Carsona, na Donalda O'Connor i na zespół Martin and Rowan.

Przedmiotem ich docinków i dotkliwych kawałów są ciacy i to co polskie. Nie jesteśmy w stanie, wszystkie „rzecz ani pilnować, ale je- ny doprawdy wdzięczni, na to nasi czyt- na to „co”

barbarzyńców, ludzi, którzy nie mają żadnej kultury.

Celem tej antypolskiej propagandy jest odarcie Polaków i Polski z całego dorobku kulturalnego. Nie łatwo im to przyjdzie, ponieważ trudno jest przekreślić czy wymazać tysiące lat kultury polskiej, ale niemniej jest faktem, że wrogie nam siły starają się tego dopiąć. Mowy nie ma, t im się udało, ale ośmieszają i sztydzenie jest metodą, kt robi krzywdę. O to im chr Murzyni zostali zdjęci z

wobec hitlerowskiej inwazji i wspaniałomyślną pomoc udzielaną przez nich Żydom z narażeniem się na najwyższe niebezpieczeństwo w okresie długiej i okrutnej okupacji”.

Hasło rzucone przez komitet obrony dobrego imienia Pol- ski w USA głosi, że każdy ma prawo i obowiązek bronić swego i każdego innego, dobrego imienia. Stosując się do tego, coraz większe rzesze czytelników prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych biorą aktywny udział w ujawnianiu i demaskowaniu antypolskich wystąpień.

Jednym z najnowszych przykładów jest reakcja znakomitej większości Polonii amerykańskiej w Detroit na atak niejakiego J. M. Kreutza, który w audycji jednej z tamtejszych rozgłośni radiowych określił spektakl Teatru Klasycznego z Warszawy pt. „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę” jako „komunistyczną propagandę”. W „Głosie Ludowym” wychodzącym w Detroit natychmiast pojawiły się publikacje, w których stwierdzono:

„Hańba okryli się ci, którzy w tym pięknym teatrze dopatrują się propagandy. I Polonia ma prawo domaganie się natychmiastowego przeproszenia ze strony niepoctykalnej jednostki za ten wstrętny ohydny wybrzyk”.

„Jedowitym, nieprzemysłowym i oszczerzym gestem” — nazwał wystąpienie Kreutza w liście do tej samej gazety były żołnierz II Korpusu gen. Andersa.

Niezłomna, patriotyczna postawa setek tysięcy Polaków, żyjących z dala od Ojczyzny ujawnia się w coraz rozleglejszych piaszczynach.

Polonia zagraniczna jednomyślnie stoi na stanowisku nie- naruszalności polskiej granicy na Odrze i Nysie. W ogromnym stopniu przysługują się też sprawie upowszechnienia w świecie wartości kultury polskiej. Zauważalne nawet dla zagranicy jest znaczne ocieplenie stosunku coraz liczniejszych środowisk polonijnych wobec starego kraju. W podziw wprawia je ogromny postęp osiągnięty przez Polskę Ludową w krótkim czasie.

„Będziemy szerzyć prawdę o Polsce wśród obcych, bez względu na posiadane obywatelstwo — pisali w lipcu ubr. w liście do przewodniczącego Rady Państwa PRL przedstawicieli Polonii zagranicznej z 18 państw, którzy odwiedzili nasz kraj w okresie, obchodów 25-lecia Polski Ludowej. — Uważamy bowiem za nasz święty obowiązek zawsze i wszędzie występować w obronie dobrego imienia Polski, jej bezpieczeństwa i wszystkich jej żywotnych interesów”.

Tak też w praktyce codziennej swej działalności postępuje ogromna większość Polonii zagranicznej, służąc pol- skim interesom narodowym i państwowym.

TADEUSZ KACZMAREK

Dziewięć razy dookoła kuli ziemskiej

W okresie 25 lat wydano około 770 mln egzemplarzy „Głosu Wielkopolskiego”; w tym prawie 166,5 mln w minionych 5 latach. Każdy egzemplarz ma długość 47 cm, a więc gdyby ułożono te wszystkie numery obok siebie, powstałaby taśma o długości około 362 000 km. Byłby to więc nie lada dywanik, gdyż można byłoby nim opasać 9 krotnie kulę ziemską. Gdyby zaś ułożono wszystkie wydane dotychczas egzemplarze „Głosu” obok siebie, zajęłyby powierzchnię 114 km kw.

Przy druku „Głosu” zużyto ogółem około 18 000 ton papieru (dla którego pozyskania należało przerobić blisko 50 000 m sześć. drewna; to jest tyle, ile przetrasta w ciągu roku w lasach o powierzchni 18 000 ha) i blisko 578 ton farby drukarskiej.

Tyle przerobiła maszyna rotacyjna (metalowy, 36-tonowy kolos o długości 11 m, szerokości 4 m i wysokości do 3 m), na której drukuje się średnio w godzinie około 20 000 egzemplarzy. Maszyna ta była więc w ciągu ćwierćwiecza za jęta przy druku „Głosu” przez przeszło 1580 dob. Można zatem sobie wyobrazić, ile czasu zajęło dodatkowo opracowanie i przygotowanie wszystkich, związanych z drukiem, materiałów.

Na każdej stronie „Głosu” mieści się średnio ponad 3 000 słów, a więc dziennie wchodzi w rachubę przy wszystkich wydaniach „Głosu” na miasto i województwo około 30 000. W okresie powojennym „Głos” ukazał się ponad 8 080 razy, przeważnie o 6 stronach, z tym, że na wydania terenowe publikowano blisko 50 procent innych materiałów. Wypełnianie tylu kolumn kosztowało sporo wysiłku zarówno dziennikarzy, korespondentów,

agencji prasowych, jak też drukarzy. W samej drukarni podporządkowani byli linotypiści, czyli piszący na urządzeniach przypominających maszyny do pisania. Wybijał on przeciętnie w ciągu godziny w zastęgującym stopie z ołowiu, cyny i antymonu, około 6 000 znaków pisańskich.

Na przestrzeni minionych lat wiele zmieniło się w pracy redakcji, która teraz posługuje się nowoczesniejszymi urządzeniami. Duże usługi oddają zwłaszcza dalekopisy, umożliwiające przekazywanie informacji na odległość. Jak swego czasu podawaliśmy, „Głos” korzysta również ze specjalnego aparatu, umożliwiającego przekazywanie zdjęć w ciągu kilkunastu minut z Warszawy do Poznania i odwrotnie. Dzięki temu można zamieszczać na łamach „Głosu” aktualne zdjęcia, dotyczące ważniejszych wydarzeń w kraju i na świecie.

Obecnie rozprowadza się w dni powszednie około 125 000 egzemplarzy „Głosu” i około 130 000 w niedziele. Dla ich wydrukowania zużywa się blisko 3 tony papieru. Z codziennego nakładu ponad 82–85 000 egzemplarzy „Głosu” rozchodzi się w Poznaniu, pozostałe w województwie. Około 300 egzemplarzy rozprowadzanych jest w woj. zielonogórskim, 29 w warszawskim, a 29 wysyłanych jest za granicę.

Jednym z popularnych działów „Głosu” są ogłoszenia. Chętnych na nie jest znacznie więcej, niż miejsc, toteż wielu Czytelników czeka na ich ukazanie się nieraz dość długo. W zależności od rodzaju ukazuje się codziennie na łamach przeszło 80 lub ponad 100 ogłoszeń. Ogółem zamieszczono w „Głosie” tylko w ubiegłym roku ponad 24 000 ogłoszeń. Zajęły one 255 stron. (b)

Dokończenie ze str. 3

również przy ul. Chełmońskiego 22, bardzo często tutaj właśnie gromadzili się przechodnie, czekając na przywiezienie „Głosu” z drukarni. Każdy trzymał wtedy przygotowane 20 fenigów (zastępowały 20 groszy — tyle kosztował egzemplarz), byle szybko otrzymać gazetę.

W miarę jak normalizowało się i rozwijało życie w mieście, zwłaszcza po upadku Cytadeli, zmieniała się nasza praca, zmieniał się „Głos”. Rosły wprawdzie zadania, ale też przybywało ludzi, zwłaszcza z tych, którzy po latach tułaczki

Narodziny pierwszej

powracali z tzw. Generalnej Guberni. Jeszcze w lutym zgłosili się w redakcji Mieczysław Halski, Oktawian Misiurewicz, Józef Tułasiewicz i jak ja, nowicjusz z zawodu — Mieczysław Tomaszewski. Stanął do pracy z fotokamerą Eugeniusz

Kitzmann, przyjęto do zespołu Tadeusza Pasikowskiego. Zaczęły się też poprawiać warunki pracy w drukarni. Z chwilą kiedy doprowadzono gaz, ruszyły linotypy, prad zapewnił możliwość używania maszyn rotacyjnych, a i w samych pomieszczeniach drukarni stało się przytulniej: był węgiel, za oknami pachniało już wiosną...

My, członkowie zespołu redakcyjnego mieliśmy ją wcześniej. Już 16 lutego. Bo dla nas pierwszą wiosenną jaskółką była możliwość wydania „Głosu”, były narodziny tej pierwszej polskiej, po wojnie, w Poznaniu gazety.

EUGENIUSZ COFTA

Literatura nienawiści

„tur” są cytowane w podręcznikach geografii i historii. Mało tego — często stają się przedmiotem kultu rewizjonistycznych i nacjonalistycznych ugrupowań i ziomkostw. Wielu zaś autorów tej „literatury” jest nadal twórczo czynnych.

Nasycona szowinizmem, nienawiścią i wrogą propagandą literatura ta kształtowała wyobrażenia o Polsce wśród Niemców. Złotym z tych książek wręcz zoologiczna pogarda dla polskiego, co polskie, a o Polsce nie mówi się inaczej jak tylko o zaniedbanym, zdziaczalym kraju, gdzie mieszkają leniwi, płacalni, wylegujący się na piecach śmierdzący Słowianie o... śmiesznych oczach. Nieprawdopodobne to, ale prawdziwe. Tak jest np. w powieści Hansa Venatiera „Vogt Bartold” — jednym z najbrzydszych plodów pióra antypolskiego, jaki powstał w ojczyźnie Schillera i Goethego. Tę właśnie książkę wznowiono niedawno w NRF! Gdzie indziej znów obraża się Władysława Jagiełłę i polskich rycerzy stękiem wyzysku trudnych do powtórzenia. Tak jest w bardzo popularnym dramacie Maxa Halbege „Heinrich von Plauen”. I tę książkę wznowiono już dwukrotnie po wojnie w Republice Federalnej.

Można by zarzucić prof. Chodery, że przecenia rolę literatury antypolskiej w przygotowaniach agresji na Polskę, bo na to kładła przecież nacisk hitlerowska propaganda. Byłoby to niesłuszne. Odwetowe miernoty literackie nie reprezentowały wprawdzie poziomu Heinego i braci Mannów, ale ich produkcja była masowa i tendencyjnie jednolita. Utrwalała w świadomości społeczeństwa faszyzowskie idee polityczne, zatruwała rasizmem, tym bardziej, że propaganda goebbelsowska, nauczanie w szkołach i stanowisko oficjalnych czynników reprezentowały ten sam punkt widzenia.

Nic tak nie utrwała mitów jak literatura. I o to przede wszystkim chodziło. Stosunki polsko-niemieckie przedstawiono w tych książkach jako od-

wieczną walkę, w której agresorami byli zawsze Polacy — naród zbrodniarzy i zdrajców, Niemcy zaś ofiarami nacjonalizmu polskiego. Mity miały przygotować uczuciowo każdego Niemca do tego, co się zaczęło 1 września 1939 r. Tworzyły one wizję zniszczenia „nie sprawiedliwej” granicy, podburzały do zemsty i odwetu, wzbudzały żądzę krwi i mordu.

Najpierw powstał mit, o tym, że Polska zamierza zaatakować Niemcy, potem był „atak” na radiostację w Gliwicach. Najpierw był mit o prześladowaniach Niemców w Polsce, potem były „prześladowania” i... rzekome mordowanie przez Polaków 58 tys. Niemców w Bydgoszczy. Najpierw czytało się w książkach, że Polak — to kryminalista i gwałcień, potem były krematoria i publiczne egzekucje.

Oto jest prawda o tamtej literaturze. Jej twórcy spełniali rolę zbrodniarzy. Przecież pisali z myślą, by wypaczyć normalne ludzkie reakcje. Przecież to oni na setkach tysięcy kartkach papieru wytworzyli historię i psychozę antypolską. Ich literatura przyczyniła się do popełnienia zbrodni przeciw ludzkości, w takim samym stopniu, jak prymitywna literatura kryminalno-erotyczna przyczyniła się do wzrostu przestępczości.

Powoli, ale skutecznie jad nienawiści i fałsz przenikał do serc i umysłów czytelników. Znowu główną rolę grały mity. Mit o chętności Polaków, często i chętnie powielany, miał psychologicznie przygotować naród niemiecki do walki z Polakami, która nie będzie groźna. Rasistowski stereotyp Polaka zamykający się w jego skłonnościach do okrucieństwa i mordowania tłumaczył wiele późniejszych zbrodniach prowokacji hitlerowców.

Jedną zwłaszcza rzecz uderza we wszystkich tych „dziełach” zaprezentowanych przez

Jana Chodery. Każdy występujący w nich Polak rozpatrywany jest pod kątem zagrożenia Niemiec. Polacy nie robią nic innego, tylko sztykują grunt pod nową agresję. Polscy dywersanci grasują bezkarnie po ziemi niemieckiej, umieszczają w majątkach całe uzbrojone oddziały, gotowe w każdej chwili do akcji itd., itd. Tak przyoblekał się w nędzne kształty artystyczne mit o „pol skim niebezpieczeństwie” i inny mit „o niemieckich cierpieniach”, o „narodzie na krzyżu” („Volk am Kreuz”). Ten mit stał się potem emocjonalną podstawą ludobójstwa.

Pamiętamy te hasła: „Krwawa granica”, „Zagubiona ziemia”, „Prusy w niebezpieczeństwie”. W państwie hitlerowskim powstało kilkadziesiąt wieści i nowel, które były ilustracją owych hasel. Także literackie propozycje wysiedlenia opornych Polaków zostały urzeczywistnione w latach hitlerowskiego panowania na ziemiach polskich. Można by powiedzieć: wszystko to już było. Wszystko, co się stało w latach 1939–1945 znalazło wyraz wcześniej w antypolskiej literaturze, która gloryfikowała okrucieństwo wobec polskiego narodu, żądała rewizji granic i odwetu, przygotowywała do wojny i straszliwych cierpień Polaków. Literatura okrutna, nieludzka. Literatura z kraju, który kiedyś szczycił się przydomkiem „kraj pisarzy i myślicieli”. „Das Land der Dichter und Denker”. Wielu spośród twórców owej „Polenliteratur” żyje, tworzy i... nie wyciągnęło dalszych wniosków z przeszłości. Dlatego książka Jana Chodery jest również ostrzeżeniem.

BOGDAN MACIEJEWSKI

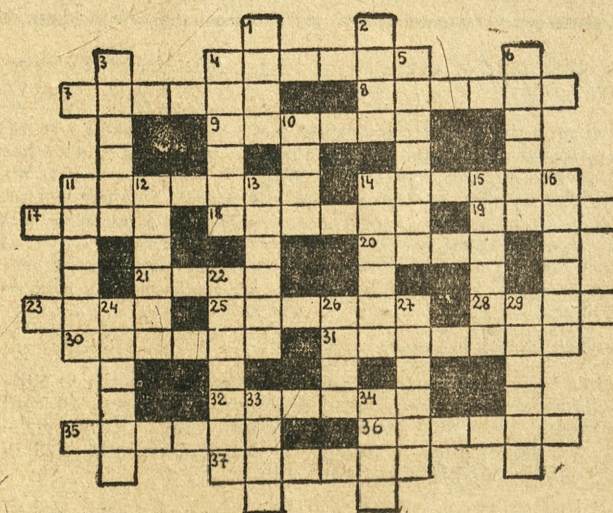
KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo: 4. twardy minerał, 7. owoc południowy, 8. rodzaj ciepłej kamizelki, 9. przewoźny budynek, 11. pokaz, 14. dostojnik krzyżacki, 17. spotkanie drużyn, 18. kumpel, 19. utrunek, 20. powieściopisarz nie miecki, 21. element wymyślonej fryzury, 23. medykamenty, 25. rodzaj karety, 28. na jeździ, 30. wóz na bryku, 31. lam pisma, 32. uszczepliwość, 35. starożytny pojazd, 36. dawne złote monety, 37. koń angielski.

Pionowo: 1. na odpadki, 2. uraza, 3. pisarz polski XIX w., 4. guz na skórze wypełniony

kaszowatą masą, 5. tyran, 6. zwierzę Australii, 10. imię Chaturiana, 11. fragment utworu, 12. drogi kamień, 13. głos silnika, 14. rodzaj buta, 15. pierwiastek chemiczny, 16. utwór bez wartości, 22. obszar przyległy, 24. rodzaj okrycia, 26. pan staropolski, 27. uznanie, pokłask, 29. strata, 33. skałeczko, 34. przedmiot marzeń.

Pomiędzy Czytelników, którzy do dnia 20 lutego br. nadeślą pod adresem Redakcji poprawne rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 7.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

Poziomo: Primabalerina, Korea, sfora, przeciwnicy, zdobń, fotel, Osaka, Polityka, paragraf, kibic, kibic, siłota, talar, cudzoziemka, krzem, aloes, przeznaczenie.

Pionowo: rzep, Aube, ateista, eden, „Nowy”, komediopisarz, przekładaniec, armistycjum, scholastyka, fikus, Loara, kopsza, cedr, zraz, Efez, algi.

Bony książkowe po 50 zł wylosowali: 1. Maria Błaszczyk — Poznań, ul. Świt 48b m 13, 2. Maria Kasparyk — Luboń 1, ul. Dworcowa 6, 3. Tycjan Kopyto — Biedlewo, pow. Poznań ul. Wiejska 53. Nagrody wysyłamy pocztą.

Stawka na jutro

Jak ukierunkować indywidualne, życiowe aspiracje Polaków? Na czym polega sens postawy na jutro? Co powinno wyznaczać podstawowe ramy nowoczesnego, obywatelskiego wychowania? Takie pytania, zawsze ważne, teraz szczególnie często padają w dyskusjach. Nic dziwnego, chodzi o wyznaczenie najlepszych i najsukurszych metod wprowadzania nowej strategii gospodarczej: intensywnej i selektywnej.

„Chodzi — pisze KTT w „KULTURZE” (feleton pt. „Koić nerwy, czy iść naprzód”) — o uruchomienie mechanizmów rozwojowych, które byłyby zdolne uczynić z nas kraj nowoczesny, mogący skutecznie rywalizować z innymi krajami, umacniający swoją własną pozycję we współczesnym świecie. Otóż powinniśmy starać się doprowadzić do ludzkich umysłów prawdę, że zarysowanie kierunku tego manewru nie jest jedynie sprawą naszej dobrej woli, ani swobodnej fantazji. Nie jest więc tak, że jeśli zniechęcimy się do niego dziś, lub dziś nie poddamy jego wymaganiom, będziemy mogli zabrać się do rzeczy jutro lub pojutrze, startując z tych samych pozycji i mając w ręku tę samą ilość szans. Przeciwnie — jutro nasze pozycje startowe będą gorsze, ponieważ nasze opóźnienie będzie znaczniejsze. Wraz z szansą ekonomiczną zawężają się także szanse polityczne, zacieśnia się pole naszego manewru, umniejsza się przesładowanie o naszej nieodwołalności wśród sił grających dzisiaj rolę w Europie i świecie. Nie pójdziemy do przodu, lecz cofniemy się.”

Ta troska, przekładana na język codziennej praktyki, wyraża się w dyskusowaniu spraw jakże praktycznych i bliskich każdemu człowiekowi. Mówimy np. o potrzebie selektywnego rozwoju. Trzeba więc wybierać. Ale

jak? To jest pytanie podstawowe. Rozważając ten problem, Władysław Machejek w artykule „O selektywności” pisze w „Życiu Literackim” o tym, że podczas dyskusji w komisji sejmowej przestrzegano, iż „zasada przyznawania priorytetu inwestycjom kontynuowanym nie może oznaczać całkowitej rezygnacji z podejmowania inwestycji warunkujących w perspektywie rozwój poszczególnych terenów.”

„Mówimy o tym po to — pisze autor — żeby jutro nikt nie spowiadał się z grzechu nieświadomości. Znana jest prawda o spętowaniu obecnych trudności nie z powodu rozłamach budów 1–2–4-milionowej wartości w powiatach rolniczych, lecz z powodu nie



rewelacyjnej produkcji w pewnych gałęziach przemysłu, nowo rozbudowanych, drogiej i nie wypełniających zadań eksportowych. Ba, nie umiemy wykorzystać na czas kooperacyjnych części, za które zapłaciliśmy dewizami, a odebraliśmy za to deficytowy bilans w obrotach z krajami kapitalistycznymi.”

Przecież niemało jest przykładów, że kosztowne maszyny zalegają nieraz przez długi czas w magazynach, albo — jeśli już trafią do hal fabrycznych — bardzo powoli wprowadza się je do praktyki przemysłowej. W ten sposób dewizy wydane na pilnie potrzebne urządzenia nie owocują, że szkoda dla gospodarki i dla nas wszystkich.

Rozpatrując takie konkretne sprawy, bardzo często mówimy, że skutecznym sposobem

usunęcia niedomagań są zmiany, które następują w planowaniu i zarządzaniu. Należałoby raczej powiedzieć, że są to tylko możliwości. Cenną myśl na ten temat wypowiedział Artur Bodnar w artykule „Stawka na jutro”, zamieszczonym na łamach „Perspektyw”.

„Doświadczenie nie tylko Polski wykazało — pisze on — że tzw. model ekonomiczny, system planowania i zarządzania nie podnosi w sposób automatyczny poziomu sprawności organizacyjnej w gospodarce i w jej zapleczu naukowo-technicznym. I choć wiele nowych, doniosłych zmian w mechanizmie kierowania gospodarką jest w trakcie przygotowań, sprawy to nie wyczerpuje. Wadliwa często organizacja pracy, niesprawne wykonywanie obowiązków ma swe przyczyny w sferze psychologicznej.

Nie przywykło się w Polsce, poza rodzinnymi turystami, winić kogokolwiek, że naraża swym postępowaniem dobre imię Polaka. A przecież odnosi się to w równym stopniu do naszej pracy na co dzień, choć nie nazywamy tego po imieniu, ludzkie się, że nikt z zewnątrz tego nie dostrzeże. Fabryki i domy budujemy długo i drogo. Produkujemy nietanio.

Zle stałoby się, gdyby w trosce o nowoczesne działania przyszło nam zachłysnąć się krytyką. Nie na tym rzecz polega. Sprawność organizacyjna, rzetelność w robocie, opanowanie przez społeczeństwo nowoczesnej wiedzy technicznej, muszą stać się sprawą ambicji narodowej. Jest to — moim zdaniem — jedyny sposób, aby sprostać wymogom współczesnej sytuacji. Zachować i wzmocnić miejsce Polski we wspólnocie socjalistycznej, w Europie — są to zadania wymagające pełnej mobilizacji społecznej.”

Jest to jeszcze jedna z wielu słusznych diagnoz postawionych w toku dyskusji nad tym, jak postępować lepiej, żeby sprostać nielatom, chociaż przecież godnym naszych czasów zadaniom. Jednak świadomi też jesteśmy, że nie wystarczy postawienie najsłuszniejszej nawet diagnozy. Trzeba jeszcze zgodnie z nią postępować, i to wszędzie, na każdym posterunku pracy. A to jest wcale nielatte, ale konieczne.

LEKTOR

POZNAN

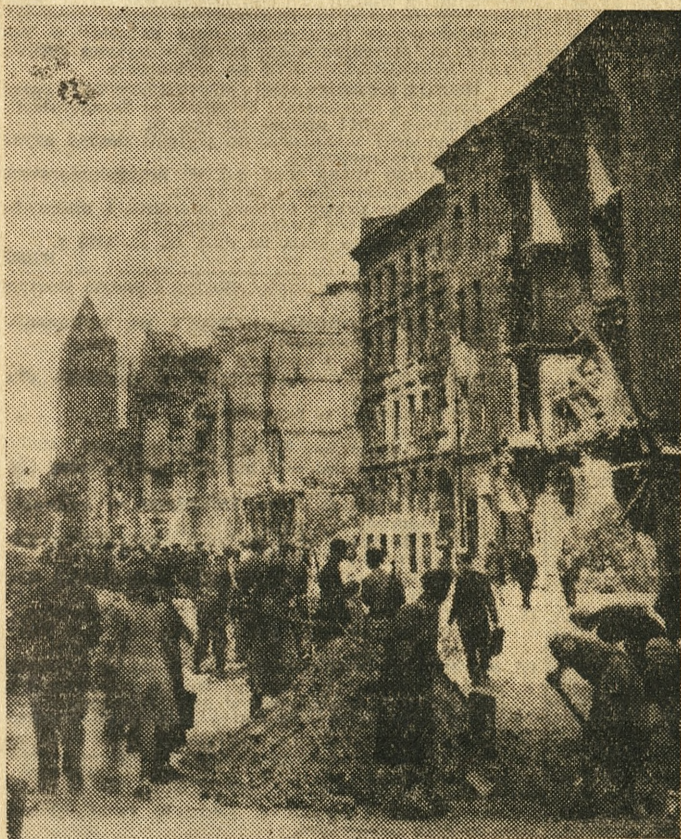
1945 - 1970

Zanim 23 lutego 1945 roku obiegła miasto radosna wieść o ostatecznej kapitulacji bronionej przez hitlerowców Cytadeli, znaczna część Poznania była już wolna. Ale też wszędzie, na każdym kroku, przy każdej niemal ulicy, sterczały ruiny. sterty gruzu zawały chodniki i jezdnie. Tu i ówdzie jeszcze dopalały się resztki domów.

Zniszczenia w Poznaniu obliczano na 55 procent. W śródmieściu dochodziły one nawet do 85 procent. Ogrom strat przerażał. Powstawało pytanie: kiedy my to wszystko odbudujemy? Kiedy postawimy nowe domy, uruchomimy tramwaje, sklepy, szkoły?

Mineło — jak krótki sen — 25 lat. Dziś już nie spotykamy w naszym mieście ruin, a tam gdzie na ich miejsce nie wyrósł nowy dom — pojawiły się zieleńce i parki. Przez ćwierć wieku miasto nie tylko się odrodziło, ale wypleknało. Otacza je wieniec nowych osiedli mieszkaniowych, stało się wiele nowych szkół i przedszkoli, ozdobiły Poznań dziesiątki budynków użyteczności publicznej. Słowem — mamy Poznań nie do poznania.

Na jednej stronie gazety niesposób przedstawić pełną różnicę między pamiętnym lutym z dniem dzisiejszym. Można zaledwie nakreślić fragmenty obu okresów. Czynimy to — zamieszczając na tej stronie kilka zdjęć z 1945 roku i — dla przeciwstawienia — kilka dalszych z dnia dzisiejszego.



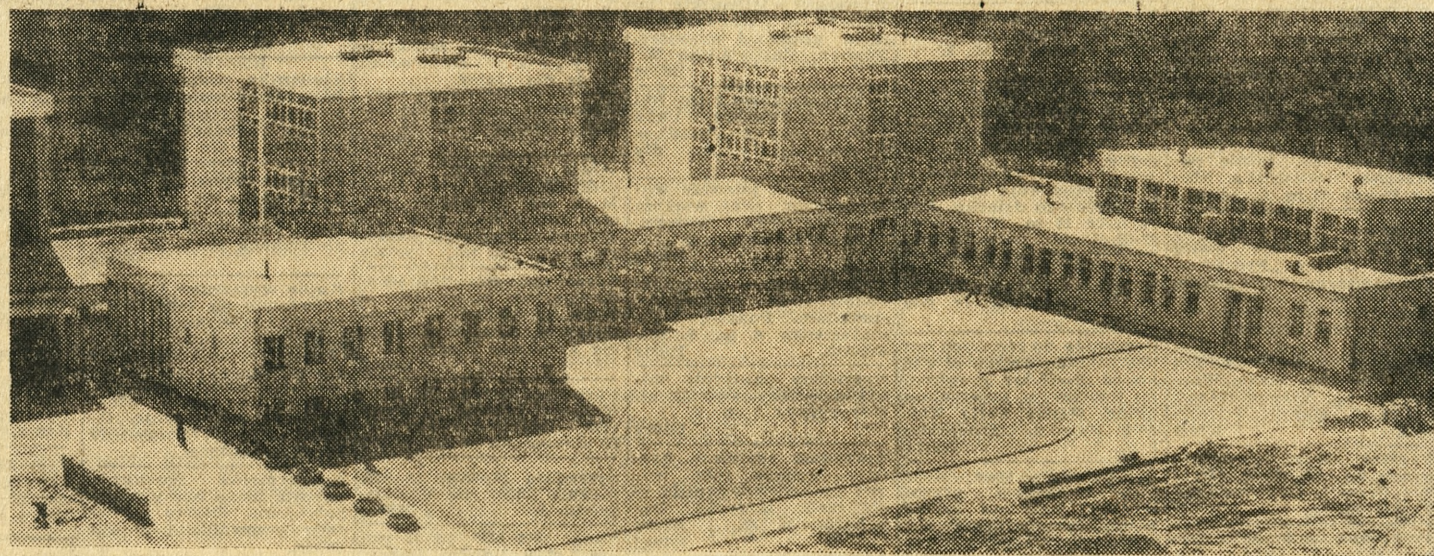
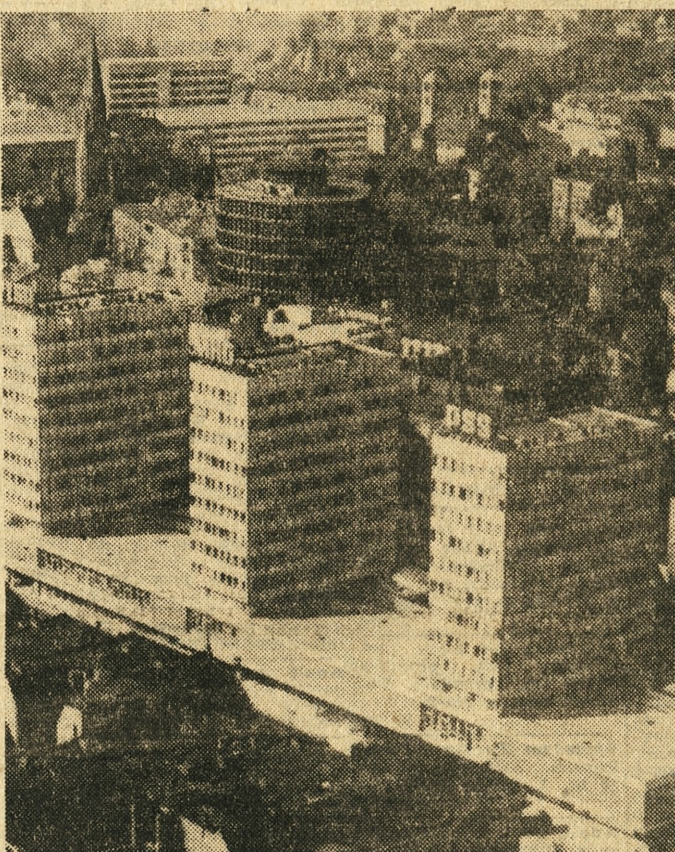
Nie można było zalaamywać rąk. Tam gdzie zawitała wolność — natychmiast przystępowano do organizowania nowego życia, do oczyszczania miasta z gruzu i do odbudowy. Jest to ulica Czerwonej Armii w miejscu, gdzie dzisiaj stoją aluminiowo-szklane wieżowce.



W centrum miasta zniszczeniu uległa większość budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej. Wokół Starego Rynku (na zdjęciu) nie ocalał żaden dom, łącznie z zabytkowym ratuszem.



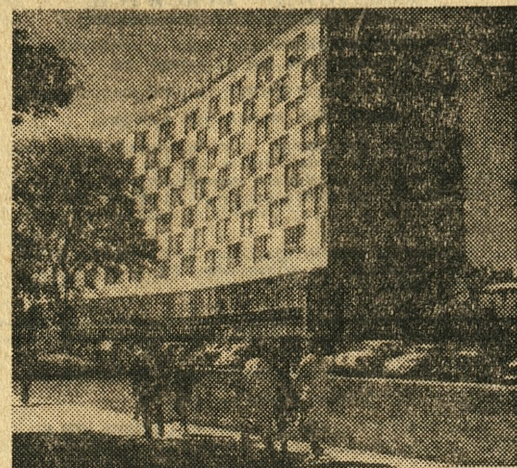
Niedawno przystąpiono też do modernizacji centrum miasta. Na zdjęciu — z lotu ptaka — fragment centrum z trzema wieżowcami handlowo-usługowymi przy ulicy Czerwonej Armii (na pierwszym planie).



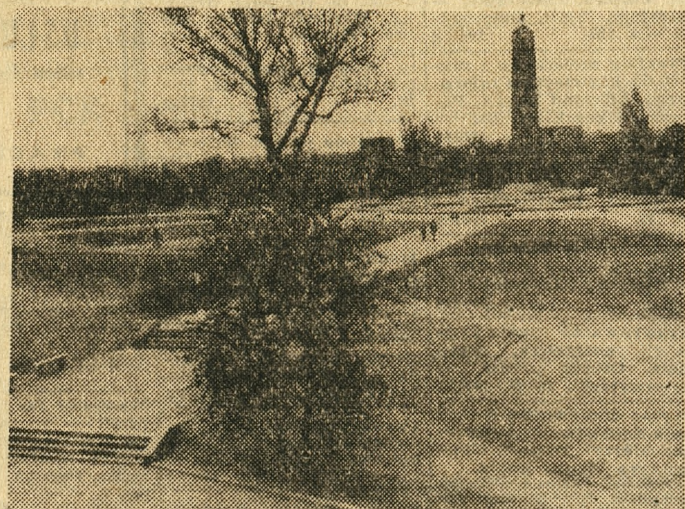
ZDJĘCIA: (2) Z. Zielonacki, (4) K. Przychodzki, S. Laskowski, Z. Staszyszyn.

W ciągu wielu pierwszych lat po wojnie odbudowano w Poznaniu także wiele obiektów zabytkowych. Między innymi odrodziło się stare miasto i jego perła — Stary Rynek, w którego centrum króluje dziś piękna sylwetka średniowiecznego Ratusza. Dzięki odbudowie i rekonstrukcji starówka stała się ozdobą tego rejonu Poznania, chętnie odwiedzanego przez turystów.

←



Ozdobą centrum miasta stał się oddany do użytku przed kilkoma laty hotel „Orbis” — „Mercury”. W jego kilkuset pokojach, urządzonej komfortowo, znajdują noclegi przede wszystkim zagraniczni handlowcy przybywający do Poznania na MTP bądź liczni turyści z różnych krajów świata.



Cytadela. Tu gdzie przed ćwierć wiekiem najdłużej trwały walki dla złamania hitlerowskiego oporu, skąd wczesnym rankiem 23 lutego 1945 roku rozeszła się wieść o całkowitym wyzwoleniu Poznania, dzisiaj rozpościera się wspaniały park. Pracą dziesiątek tysięcy poznańców, ofiarnością ich bezinteresownego czynu powstał Park Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, nad którym góruje wspaniały obelisk — symbol wdzięczności społeczeństwa Poznania dla bohaterów Armii Radzieckiej, której oddziały wyzwalały nasze miasto. U stóp tego pomnika znalazły się też groby Cytadelowców, którzy ramie w ramie z radzieckimi towarzyszami broni szturmowali Cytadelę.

★

W ciągu 25 lat Poznań stał się miastem prawie półmilionowym. Przybywało jednak nie tylko dorosłych. Rosła liczba dzieci i młodzieży, dla której należało stworzyć odpowiednią bazę szkolną. Za pieniądze państwowe i ze społecznej zbiórki na szkoły 1000-lecia wybudowano w naszym mieście 134 obiekty szkolne. Na zdjęciu — jedna z nowych szkół.

★

Jeszcze kilka lat, a w dwu rejonach Poznania powstaną miasta w mieście. Będą to osiedla na Ratajach — dla 150 000 mieszkańców i na Winogradach — dla 70 000 osób. Już dzisiaj osiedle na Ratajach (zdjęcie obok) — a właściwie cała nowa dzielnica mieszkalna — prezentuje się niezwykle okazale. Niedawno oddano tu do użytku 3 000 mieszkań, a architektura osiedla sugeruje, że w niedalekiej przyszłości będzie to bardzo nowoczesny rejon miasta.

←

Tekst: E. C.

**POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT ELEWACYJNYCH W POZNANIU**

przyjmie od 16 lutego 1970 r. kandydatów
oraz osoby przyuczone w tym zawodzie
(nieposiadające świadectwa ukończenia kursu)

**NA KURS MONTAŻYSTÓW
RUSZTOWAŃ RUROWYCH.**

Kurs jednomiesięczny wraz z praktyką
rozpoczyna się 23 lutego br.

Praca w akordzie z premią po ukończeniu kursu.

Możliwość wysokiego zarobku.

Warunki przyjęcia: nieprzekroczone 30 lat,
wykształcenie podstawowe, odbyta służba woj-
skowa, przeprowadzenie specjalistycznych badań
lekarskich, potwierdzających zdolność do wy-
konywania zawodu. Pożądana praktyka ślusar-
ska.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Pla-
cy — Poznań, ul. Strzelecka 2/6 — VI piętro,
pokój 626. K1034

**Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego
w Poznaniu**

zawiadamia, że z dniem 1 lutego 1970 r.
biura Zjednoczenia zostały przeniesione
z ulicy Zwierzynieckiej 15

na ulicę KOCHANOWSKIEGO 7.

Centrala telefoniczna Zjednoczenia posiada
obecnie numery od 432-71 do 432-75. K1063

Praca

Pracownika do warsztatu
oraz pracowniczkę znają-
cą obróbkę tworzyw —
przyjme. Zenit, Dzierżyń-
skiego 153. 19615g

Przyjmie czeladnika i uc-
nia do krawiectwa miaro-
wego. Edmund Konik, Po-
znań, Sikorskiego 35. 19616g

Pomoc domową przyjmie,
chcennie z prowincji. Po-
znań, ul. Cegielskiego 2
m. 12. 19620g

**Ekspedientka samotna do
piekarni, zaraz potrzebna.**
Poznań, ul. Staroleśka 58.
19622g

Krawcowa do szycia kon-
fekcji potrzebna, praca
stała. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19719g

Pomoc domowa do dwóch
osób dochodząca, potrze-
bna. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19686g.

Gospośia lub pomoc do-
chodząca z referencjami, po-
trzebna do 2-3 starszych
osób. Warunki wyjątkowe.
Poznań, Perzycka 76, au-
tobus 39, tel. 445-37. 19695g

Poszukuje się zaraz do-
chodzącego dozorca domu
oraz osobę do mycia scho-
dów. Administracja Wró-
cławska 14, I ptr. 19628g

Solidne małżeństwo przy-
jme dozorczy z mieszka-
niem. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19629g

**Pani do dwójki małych
dzieci, potrzebna. Czar-
taków 20 m. 1. 19641g**

Czeladnik i uczniowie —
instalacje sanitarne i c.o.,
potrzebni. Poznań, ul.
Matejki 46 m. 12, godz.
16-18. 19644g

Potrzebny ogrodnik wzglę-
dnie przyczynowy do ma-
łego ogrodu — chętnie
recepta. Adres wska-
że „Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 19648g.

Opiekunka do 4-miesięcz-
nego dziecka, pilnie po-
trzebna. Karasińska, Sta-
ry Rynek 93 m. 3. 19665g

Kierowca kat. I, monter
lat 47, poszukuje stałej
pracy. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19666g.

Potrzebna samodzielna po-
moc do małżeństwa z 1/1-
rocznym dzieckiem. Wa-
runki b. dobre. Termin
niekonięcznie zaraz. War-
szawa, Al. Niepodległości
225 m. 4, Hanna Turów-
ska. K1028

Fryzjer męski poszukuje
pracy na pół etatu. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 19004g.

Potrzebna na stałe gospo-
śia. Warunki bardzo do-
bre, samodzielny pokój.
Luboń 3, Kopernika 8.
19039g

Uczniów malarskich przy-
jme „Artyzm” Zakład Ma-
larski, Ratajczaka 23.
18879g

**ZŁOM ZŁOTA I SREBRA
SKUPIJE SKLEP
VERITAS**

POZNAŃ, ul. Kantaka 10

Ponadto
ZŁOM SREBRNY oraz SREBRNO PRZEMYSŁOWE
skupują również sklepy „VERITAS”
— Gniezno, ul. Moniuszki 4
— Ostrów Wlkp., ul. Gimnazyczna 2
— Kalisz, ul. Garbarska 2. K769

**Chcesz wyjechać na zagraniczną wycieczkę?
— Kupuj w poznańskim «OKRĄGLAKU»**

W dniach od 16. II — 15. IV. br. trwać będzie

PDT WIELKA PREMIOWANA SPRZEDAŻ

◆ KONFEKCJI CIĘŻKIEJ, ◆ TKANIN WEŁNIANYCH
◆ KOSZUL MĘSKICH (z wyjątkiem flanelowych i płóciennych)

na II, IV, V, VI i VII piętrze PDT i w DOMU DZIECKA

Nagrody w postaci atrakcyjnych wycieczek zagranicznych czekają na Was

K889

UWAGA!

◆ Skuteczne zabezpieczenie okien i drzwi przed
zimnem, kurzem i hałasem — oraz
◆ ekspresowe montowanie szyn do zasłon i firan
oraz wbijanie kołków —

WYKONUJE

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W POZNANIU

ulica Szczanieckiej 3.

Zgłoszenia pisemne pod adresem Spółdzielni lub
telefoniczne nr 321-39, od godziny 8—13.

PRACE WYKONUJE SIĘ SZYBKO, FACHOWO I SOLIDNIE.

K852

Kupię antyczną sekretę,
biurko z nadstawką, sto-
lik do robotek. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19411g.

Prasę mimoszrodową kon-
strukcji żelaznej o nacis-
ku 20 do 40 ton, kupię.
Telefon 572-11, wewn. 648.
18974g

Maszynki do podnoszenia
ciężarów — roczna gwaran-
cja, igły automatyczne —
poleca Mechanika Precy-
zyjna, Poznań, ul. 27 Grud-
nia 5. 18233g

Wózki dziecięce głębokie,
kombinowane i spacerowe
— najnowsze modele, po-
leca Wytwórnia Z. Janke,
Poznań, ul. Dąbrowskiego
82. 19700g

Sprzedam maszynę elek-
tryczną do prucia elasty-
ku — 3 nitki, Piątkowo
Makowa 1, przy Umóltów-
skiej. 19633g

Sprzedam maszynę elek-
tryczną do prucia elasty-
ku — 3 nitki, Piątkowo
Makowa 1, przy Umóltów-
skiej. 19633g

Sprzedam szlifierkę do
parkietu oraz silnik elek-
tryczny 4 KW, 2900 obr./m.
Tel. 473-83. 19381g

Szczeciennia — seter irland-
ski, sprzedam. Szpitalna 10
m. 3. 19578g

Sprzedam okazjonalnie nu-
tricyjny irlandzki (po
importach) i standardy sa-
me kotne i mniejsze.
Poznań, Zakopiańska 78.
19030g

Sprzedam nowe futro, imi-
tacja karakulów. Cena
3.200. — Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19656g.

Sprzedam 2 jałowice wy-
sokocielne oraz większą
ilość mierzwy krowiejce.
Poznań, Obornicka 181.
19063g

Foksteriery — szczeniaki
rodowodowe, odchowane,
sprzedam. Poznań, Mar-
szalkowska 6 m. 5, tel.
672-243. 19072g

Sprzedam okazjonalnie wó-
zek dziecięcy. Poznań, ul.
Górczyńska 7 m. 6. 19101g

Sprzedam sypialnię, kre-
dens, tapczan, fotel, wó-
zek spacerowy, krzesło —
stoliczek, łóżeczko. Da-
browskiego 181. 19106g

Wapno workowe, białe,
gazzone, gips, kreda, trz-
nie, pape, smoła, lepek,
karbolinum, zasuwki, ko-
minowe, piły „Suprema”
poleca: Składnica — Po-
znań, Jeżycka 13. 19147g

Sprzedam telewizor 14”
Ul. Świerczewskiego 118a
m. 4. 19149g

Sprzedam nowoczesną cze-
stą rodrzwią szafę. Tel.
670-483. 19197g

Sprzedam popielatę płyt-
ki PCW. Informacje: te-
lefon 437-15, od godz. 17.
19235g

Sprzedam Warszawę M-20,
stan idealny. Poznań, Gar-
bary 61 m. 19. 19161g

Sprzedam Syrenę 103. Po-
znań, Krańcowa 52 m. 104.
19218g

Kupię Moskwicę 407 lub
403 — może być do re-
montu. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 18991g

Octavia Super, stan ideal-
ny, sprzedam. Parking —
Dworzec Zachodni, po po-
łudniu. 19227g

Sprzedam Syrenę 101 lub
zamienię na Warszawę z do-
płatą. Poznań, Jeżycka
44, od godz. 15. 19241g

Syrenę 104 nową kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19242g.

Kupię lewy błotnik do
Skody Octavii. Blachnie-
rek, Otorowo, pow. Sza-
motulski. 19247g

Syrenę 102 sprzedam. Te-
lefon 454-18. 19253g

Kupię przyczepkę campin-
gowa w dobrym stanie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19280g.

Sprzedam samochód Re-
nault Dauphine. Poznań,
Grotgera 5 m. 5. 19313g

Sprzedam okazjonalnie War-
szawę M-20 w bardzo do-
brym stanie. Poznań, Le-
chicka 48 m. 1. 19330g

Lokale

Studentka poszukuje po-
koju jednoosobowego w
centrum. Dobrze płatne.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19225g.

Paniencę wynajmę pokój.
Leszczyńska 79. 19659g

Pan poszukuje pokoju.
Słowiańska 24 m. 13. 19363g

Kupię wylączone lub wy-
dzielone na terenie Po-
znania mieszkanie dwu
lub trzypokojowe. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 19361g.

Kupię mieszkanie wlas-
nościowe 2-3 pokoje. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 18869g.

Nauczycielka poszukuje
pokoju, może być z kore-
petyjnymi. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 19025g.

Zamienię mieszkanie 58
m², słoneczne, I ptr., c.o.
w śródmieściu Wrocławia,
na podobne w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19024g.

Przetargi

Zakład Doświadczalny Konstrukcyjno-Prototypowy
Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Po-
znaniu, ul. Staroleśka nr 31 — OGŁASZA PRZE-
TARG na wykonanie w ciągu 1970 roku

PRZEBUDOWY WNĘTRZA ŚWIETLICY (sali
konferencyjnej) w biurcu naszego zakładu
pracy w Poznaniu, przy ul. Staroleśkiej nr 31.

Do zakresu robót zgodnie z dokumentacją pro-
jektową - kosztorysowa, wchodzi:

1. prace stolarskie,
2. prace murarskie,
3. prace w branży metalowej.

Bliższych informacji udziela dział administracyjno-
transportowy — tel. 700-41, wewn. 290, pokój 19,
gdzie jest do wglądu wykonawcy dokumentacja pro-
jektowa - kosztorysowa.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach
w dziale administracyjno-transportowym, pok. 19,
do dnia 2. III. 1970 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 4. III.
1970 r. o godz. 11 w siedzibie dyrekcji.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze oraz zakłady prywatne.
Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub
odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

K1061

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego
w Poznaniu, Zakład Gospodarki Zwierzętami Rzeźni-
mi w Poznaniu, ul. Garbary 106/108 — ogłasza PRZE-
TARG NIEOGRANICZONY na:

— wykonanie robót budowlano - instalacyjnych przy
budowie oborochlewni w bazie żywcia Kijewo,
pow. Środa.

Termin wykonania wym. robót IV kw. 1970 r.

— wykonanie robót budowlanych przy remoncie
kapitałnym obiektu tużu letniego w Tucznici
Ciświca, pow. Jarocin.

Termin wykonania wym. robót IV kw. 1970 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa:
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentacja znajduje się do wglądu w Dziale
Technicznym Zakładu przy ulicy Palacza 146 B.

Oferty należy składać w Dziale Technicznym Za-
kładu, w terminie 10 dni od daty ukazania się ni-
niejszego ogłoszenia.

Następnego dnia po upływie tego terminu, nastąpi
otwarcie ofert w Zakładzie przy ulicy Palacza 146 B.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, wzgl. unie-
ważnienia przetargu bez podania przyczyn. K959

Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki” w Po-
znaniu, ul. Marchlewskiego 108/112 — ogłasza PRZE-
TARG NIEOGRANICZONY na wykonanie

ROBÓT BUDOWLANO - MONTAŻOWYCH zwią-
zanych z przebudową księgarni w Szamotułach.

Wartość robót wynosi 120 tys. zł.

Dokumentację techniczną do wglądu można uzy-
skać w Dziale Inwestycji.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważ-
nienia przetargu bez podania przyczyn.

Termin składania ofert do dnia 28. II. 1970 r.

K1093

Kombinat PGR Gola, powiat Gostyń i poczta Gostyń
— ogłasza

**I. PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie
kapitałnych remontów w:**

1. PGR Gola — 4 budynki mieszkalne
2. PGR Kosowo — 4 budynki gospodarcze dla
pracowników
3. PGR Kosowo — bukalarnia
4. PGR Witoldowo — jałownik
5. PGR Czachorowo — szopa do narzędzi
6. PGR Pijanowice — 2 budynki gospodarcze dla
pracowników
7. PGR Grodzisko folw. Maciejewo — budynek
gospodarczy dla pracowników
8. PGR Bodzewo — 2 budynki gospodarcze dla
pracowników
9. PGR Bodzewko — 2 budynki gospodarcze dla
pracowników

**II. PRZETARG NIEOGRANICZONY na postawienie
nowych oraz remonty pieców pokojowych w PGR
Bodzewo, Bodzewko, Drzewcwo i Podręczce.**

**III. PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie
robót tynkarskich wraz z drobną naprawą na
budynkach mieszkalnych w PGR Drzewcwo.**

Termin wykonania na dzień 30 września 1970 roku.

Oferty należy składać w Kombinacie PGR Gola w
kopertach zalakowanych z napisem oferta — w ter-
minie 7-dniowym od daty ogłoszenia niniejszego
przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Przedsiębior-
stwa w dniu następnym.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru ofe-
renta, lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn. K907

Działki budowlane 500 do
700 m² przy autostradzie
sprzeda właściciel. Schroe-
der, Kostrzyn Wlkp., ul.
Poznańska 62. 19243g

Różne

Sprzedam domek pełno-
komfortowy nad Jeziorem
Kierskim (3 minuty od
autobusu). Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 19279g.

Sprzedam działkę z praw-
em zabudowy w Pozna-
niu. Adres wskaże „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 19312g.

Sroda Wielkopolska! Dom
jednorodzinny, wysoki
parter, z garażem, do wy-
kończenia, sprzedam. A-
dres wskaże „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 19322g.

Kupię gospodarstwo rolne
lub ziemię dobrej klasy
do 30 km od Poznania.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 18835g.

Parcelę 500 m² (Komorni-
ki) sprzedam. Wiadomość:
Krawiec, Poznań, Garba-
ry 53. 19099g

Kupię parcelę w Przeź-
mierowie przy autostra-
dzie. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19233g.

Sprzedam w Komorni-
kach parcelę 500 m². Wia-
domość: Komorniki, ul.
Nowa 5. 19254g

Zamienię mieszkanie 58
m², słoneczne, I ptr., c.o.
w śródmieściu Wrocławia,
na podobne w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19024g.

Odдам w dzierżawę po-
kój oraz garaż (c.o.). A-
dres wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19062g.

Małżeństwo poszukuje po-
koju. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 18941g.

Zamienię 1,5 pokoju z ku-
chnią, c.o., I ptr., wspólny
korytarz, w centrum,
na większe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 19399g

3 pokoje z łazienką i ku-
chnią zamienię na 2 po-
koje w starym budynku
tzw. w Poznaniu. Kroto-
szyn, Rynek 32 m. 2. 19111g

Zamienię mieszkanie 2 po-
koje kwatunkowe, kom-
fortowe, centrum, 50 m²,
telefon, c.o., na 3-poko-
jowe do 70 m², z telefo-
nem, w dogodnym punk-
cie. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 19399g

Kupię mieszkanie wyląc-
zone, własnościowe. Of-
erty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 19565g.

MEBLE

**CZY JUŻ NABYŁEŚ MEBLE
DO NOWEGO MIESZKANIA?**

**OBECNIE WSZYSTKIE SKLEPY WPH MEBLAMI
MAJĄ BOGATY I RÓŻNORODNY ASORTYMENT.**

**MEBLE KUPUJ DZISIA! ZWLEKANIE
MOŻE PRZYSPOZYĆ CI KŁOPOTÓW.**

**NOWOCZESNE URZĄDZENIA WNĘTRZA
GWARANTUJĄ SKLEPY WPHM.**

DECYDUJ SIĘ NATYCHMIAST.

Zapraszają sklepy

WOJ. PRZEDS. HANDLU MEBLAMI

K596

AR GŁOS WIELKOPOLSKI 9
Nr 39 (8083) 15/16 II 1970

5,25 o tycze w hali

Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych zrzeszenia Burawieństwa w Moskwie 23-letni Jurij Chanafin przeszedł w skoku o tyczce wysokość 5,25. Wynik ten jest lepszy o 2 cm. od nieoficjalnego rekordu Europy, należącego do Engela (NRF). Chanafin trzykrotnie atakował następnie poprzeczkę na wysokość 5,40. W jednej z prób był nawet bliżej jej pokonania.

PAP

Koszykówka w Wolsztynie

Zarząd Powiatowy SZS oraz PKKFIT w Wolsztynie zorganizowały powiatowy turniej piłki koszykowej dla szkół podstawowych z okazji XXV rocznicy wyzwolenia Wolsztyna.

Wśród drużyn chłopców najlepszą okazała się drużyna Szkoły Podstawowej nr 3 przed Szkołą Podstawową nr 1 i Szkołą Podstawową nr 2 z Wolsztyna.

Najlepszym strzelcem w turnieju był Mariusz Michnikowski ze Szkoły Podstawowej Mochy przed Zbigniewem Józwiakiem i Piotrem Kulusem ze Szkoły Podstawowej nr 1 z Wolsztyna.

Wśród dziewcząt najwięcej punktów zdobyła Firlę przed Kucharczykiem obydwoje ze Szkoły Podstawowej nr 3 i Stróżek z nr 1 z Wolsztyna. (MZ)

FIS 1970

Specjalny wysłannicy PAP red. Marian Matzenauer i Zbigniew Chmielewski donoszą:

Z okazji mistrzostw świata wydana została w CSRS seria znaczków pocztowych. Są to cztery znaczki w cenie od 50 halerzy do 1,5 korony, przedstawiające sylwetki biegacza, skoczka narciarskiego oraz panoramę Wysokiego Tatr.

W przededniu zakończenia mistrzostw 21 bm. odbędą się zawody dziennikarskie — bieg na 5 km. Organizatorzy przeznaczą ostryżkę, że „każdy bierze na siebie ryzyko i za konsekwencje nie odpowiada”.

Warto przytoczyć opinie mistrza CSRS w dwubójcu narciarskim Tomasza Kucery, który na temat tras w Szczyrbskim Plesie powiedział: „Trasa jest bardzo trudna. Jeszcze nigdy zawody w kombinacji klasycznej nie były rozgrywane na tego rodzaju trasach”.

Jak zwykle na narciarskich mistrzostwach świata w konkurencjach klasycznych, najchętniej reprezentowana jest

SPORT-SPORT-SPORT

Piłkarski dylemat nr 1

Aklimatyzacja w Meksyku

Aklimatyzacja. Słowo to stało się tematem nr 1 wszelkich rozważań przed zbliżającymi się mistrzostwami świata w piłce nożnej, w Meksyku. Wprawdzie do rozpoczęcia turnieju pozostaje jeszcze ponad 4 miesiące, ale już teraz każda z 16 drużyn opracowuje szczegółowy plan przygotowań, głównie pod kątem przystosowania się do warunków klimatycznych panujących w Meksyku.

Pod uwagę brane są oczywiście doświadczenia olimpijskie. Wykazywały one, że wszelkie sporty wytrzymałościowe wymagają w Meksyku specjalnego okresu przystosowania i aklimatyzacji. Wśród fachowców piłkarskich panuje powszechne przekonanie, że kto przyjedzie za późno nie ma co marzyć o sukcesie. Minimalny okres aklimatyzacji to dwa tygodnie. Meldunki nadchodzące z obozów wszystkich uczestników mistrzostw wskazują, że program przygotowań ogólnych i treningów przed Meksykiem znacznie przekracza wszelkie

dotychczasowe praktyki, jakie stosowały dotychczas przed poprzednimi mistrzostwami świata.

KLIMAT GŁÓWNYM WROGIEM

Dotyczy to zwłaszcza Brazylii, która zapowiedziała przyjazd do Meksyku już na 2 miesiące przed rozpoczęciem turnieju. Trener zespołu Joao Saldanha oświadczył w związku z tym: „FIFA nie będzie miała nam zapewne za złe, że przetrzymamy 2 miesiące na aklimatyzację i gry treningowe z meksykańskimi zespołami”.

Meksykański klimat będzie naszym głównym wrogiem — stwierdził przewodniczący Sekcji Piłkarskiej ZSRR Walenty Granatkin. Głównym wrogiem jest także Azteków w Meksyku i zawsze odczuwaliśmy trudności związane z wysiłkiem na dużej wysokości. A więc właściwa aklimatyzacja będzie miała decydujący wpływ na przebieg walki o tytuł mistrzowski.

Piłkarze radzieccy rozpoczęli intensywny okres przygotowań do mistrzostw 1 lutego. Plan ten przewiduje m. in. „rozszycie” reprezentacji Belgii, z którą wraz z Meksykiem i Salwadorem znalazł się ZSRR w jednej grupie. Obserwatorzy radzieccy, trenerzy Cezarini i Paramonow będą w związku z tym „podglądali” Belgów w ich meczu z Anglią, w lutym.

Obrońcy tytułu mistrzowskiego Anglii mają zjawić się w Meksyku już 4 maja. Po krótkim odpoczynku w Guadalajarze Angliści wyjadą na dwa mecze do Kolumbii, aby w Bogocie na wys. 2.600 m przyzwyczaić się do dużych wysokości. Pierwszy „próbny galop” nowej reprezentacji Anglii wywołał ostatnio lawinę krytyki i wielkie rozczarowanie kół piłkarskich. Powodem był remis 0:0 z Holandią i b. słaba gra pupilów sir Alf Ramsey. Trener Holendrów Kessler oświadczył, że Ramsey będzie potrzebował jeszcze dużo czasu i pracy, aby zbudować zupełnie nowy, silny zespół i nie wróży Anglikom sukcesu w Meksyku.

Wśród faworytów mistrzostw wymienia się obok Brazylii i Anglii również Urugwaj i NRF. Z obozów tych dwóch ostatnich zespołów nie ma jednak bliższych wiadomości na temat przygotowań. Wiadomo tylko, że Niemcy przyjadą do Meksyku jako jedni z ostatnich — 18 maja, natomiast Urugwajczycy zaplanowali kilka spotkań międzynarodowych na własnym podwórku.

UWAGA NA PERU

Bułgarzy wyjadą na kilka spotkań do Ameryki Płd., a między 15-18 lutego rozegrają dwa mecze w Meksyku. Rumuni, rozpoczęli

już wояж po Ameryce Płd., gdzie w ciągu 4 tygodni rozegrają 10 spotkań, a w Meksyku zjawią się w początkach maja. Czechosłowacy przeprowadzą wysokogórski trening w znanym francuskim ośrodku Font Romeu, rozegrają ponadto 5 spotkań międzypaństwowych i wyjadą do Meksyku 10 maja.

Bardzo starannie przygotowuje się do mistrzostw Peru. Drużyna z Limy ze względu na naturalną aklimatyzację na własnym terenie uważana jest przez fachowców za zespół, który może sprawić duże niespodzianki. Peruwianczycy zaplanowali 10 spotkań treningowych w tym 4 z Meksykiem, pozostałe 6 rozegrają w Europie.

Włosi przed wyjazdem do Atlantydy rozegrają dwa mecze: z Hiszpanią w lutym i z Portugalią, w maju.

Mimo, że do mistrzostw świata pozostaje jeszcze 4 miesiące wśród sympatyków piłki nożnej na całym świecie dyskutowane są żywo szanse poszczególnych drużyn. Międzynarodowym „barometrem” tych spekulacji jest londyńska giełda bookmacherów, która przyjmuje już masowo zakłady. Angliści nie tylko lubią ten hazard, ale ponadto znają się na piłce nożnej. Tam zdecydowanym faworytem jest Brazylija.

W. R.

dalekopisem

LAFFORGUE — MISTRZYNIĄ ŚWIATA W ŚLALOMIE

Mistrzynią świata w slalomie specjalnym została 21-letnia studentka z Luchon w Pirenejach — Ingrid Lafforgue. Francuzka zdefiniowała wprost swe rywalizacje, uzyskując najlepsze czasy w obydwu przejazdach. Wyrzuciła ona srebrną medalistkę, 19-letnią Barbarę Cochran (USA) o blisko 3 sek. podczas gdy Amerykanka uzyskała nad trzecią zawodniczką pływającego slalomu Michele Jacot (Francja) przewagę zaledwie 0,05 sek.

4:3 DLA ANGLII

W międzypaństwowych meczach tenisa stołowego w Eastborne, reprezentacja Anglii pokonała NRF 4:3.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW

W bardzo trudnych warunkach — w czasie silnej śnieżyicy rozegrano w trzecim dniu mistrzostw Polski juniorów biegi roz-

W 25 rocznicę wyzwolenia Poznania

Regaty bojerowe na Jeziorze Kierskim

Poznański Okręgowy Związek Żeglarski organizuje w dniach 15-18 lutego II międzynarodowe regaty bojerowe z okazji 25 rocznicy wyzwolenia Poznania.

Regaty bojerowe rozegrane zostaną w międzynarodowej klasie DN, w której m. in. odbywają się mistrzostwa Europy. Właśnie ostatni zwycięzca ME wystartuje dzisiaj na Jeziorze Kierskim. Będzie to Holender — Jan Eindhoven. Oprócz niego na lodowej tafli zobaczymy zawodników holenderskich: Wim van Acker — mistrz kraju i wicemistrz Europy, Bow van Wijak — były mistrz Europy,

międzynarodowy mistrz Polski z 1967 roku oraz Austriaków: Franza Kapeke oraz Dietela Handla, którzy startowali już u nas odnosząc piękne sukcesy. Ogółem przewidziany jest start 15 załóg z zagranicy w tym z Holandii — 5, Austrii — 4, NRF — 6.

Jeżeli chodzi o gospodarzy to z załóg poznańskich najsilniejszą ekipę wystawia LOK — 10 załóg. Warto tu dodać że bojerowcy LOK mają na swoim koncie piękne rezultaty jak np. mistrzostwo Polski w 1967 roku oraz pucharu „Expressu Wieczornego” i PZZ. Wśród poznańskich niewątpliwie najsilniejszym punktem będzie Andrzej Groński, rekordzista Polski w klasie DN (76 km/godz.). Poza poznańskimi LOK-owcami w regatach bojerowych startować będą również zawodnicy LKS Kiekrz, AZS-u, Mewy, LOK Rogoźno i Leszno.

Program zawodów przewiduje rozegranie 6 biegów w ciągu trzech dni. Jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą organizatorzy zamierzają również zorganizować biegi „ustanawiania rekordów szybkości”. (S)

Trzy rekordy Polski w strzelaniu

W piątek rozpoczęły się w Przemysku II mistrzostwa Polski w strzelaniu z broni wiatrowej. W tegorocznych mistrzostwach bierze udział rekordowa liczba 222 zawodników — juniorów, seniorów, juniorów i seniorów, reprezentujących 22 kluby sportowe z całego kraju.

Plonem pierwszego dnia mistrzostw były trzy rekordy: najlepszy z 10 strzałów w wiatrowce — 375 pkt. (o 7 pkt. lepiej od rekordu) oraz mistrz olimpijski, Józef Zapędzki (Śląsk Wrocław) w strzelaniu z pistoletu wiatrowego — 379 pkt. (o 1 pkt. lepiej od rekordu kraju), oraz w konkurencji juniorek Elżbieta Kowalewska (Zawisza Bydgoszcz) — 359 pkt. (o 4 pkt. lepiej od poprzedniego rekordu). (ot)

Przy gościnnych stolikach brydżowych

Gościńscy brydżyści nie mogą ostatnio narzekać na brak imprez. W Powiatowym Domu Kultury rozegrano ostatnio towarzyski mecz brydżowy dwóch drużyn HCP Odlewni Żelaza Srem i Ogniska TKKF w Gostyniu. Oba spotkania zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Po meczach rozegrano turniej par brydżowych. Wspólne zwycięstwo odniosły dwie pary: Zbigniew Kujawski — Franciszek Pieprzyk (Srem) i Feliks Ratajczak — Władysław Wiliński (Gostyń) po 83 pkt przed parą śremską Marek Czabajski — Stefan Włodarczyk 81 pkt.

Zakończył się również 10-rundowy, długofalowy turniej brydża sportowego „Srebrnej Zimny”. Ostatnia runda nie przyniosła niespodzianek i zakończyła się zwycięstwem prowadzących w turnieju Józefa Bielerzowskiego i Jerzego Klonowskiego. Ostatecznie turniej, w którym startowało 34 zawodników, zakończył się sukcesem Józefa Bielerzowskiego przed J. Klonowskim, J. Tuchotką, J. Goździewiczem, S. Szymczakiem, P. Janke, W. Baziakiem, K. Kałużą, R. Kucharskim i M. Grajczakiem. (MB)

TELEWIZJA

NIEDZIELA: 8.10 — TV Kurs rolniczy: „Opas bydła dorosłego”; 8.45 — „Przypomnienia, radzimy”; 9 — Dla młodych widzów: „Kwadranas po nieparzystej” — film z serii: „Cztery pancerni i pies” odc. X; 10 — Klub Pancernych; 10.15 — „To samo, a jednak inaczej” z cyklu: „W starym kinie”; 11.05 — „Porównania”; 12.05 — Dziennik; 12.20 — „Lenin a fizyka”; 12.35 — „Panorama Lubuska”; 12.50 — „Spotkanie z najmłodszymi” z cyklu: „Spotkania z muzyką”; 13.35 — Dla dzieci — Jan Wilkowski: „Zakazana muzyka”; 13.50 — „Dziękuję ci, Swierżowski”; 14.30 — Mistrzostwa Świata FIS w narciarstwie klasycznym. Konkurs skoków w dwubójcu zimowym (do kombinacji — (Wysokie Tatry); 16 — „Radar”; 16.10 — „Olimpiada wiedzy rolniczej” — w programie wystąpią bohaterowie powieści radiowej w Jeziornach; 17.10 — Z cyklu: „Portrety” — film pt. „Saint Exupery”. Reżyseria — Grzegorz Dubowski; 18 — „Piosenki Mikisa Theodorakisa”. Reżyseria — Olga Lipińska. Wykonawcy: Dana Lerska, Krystyna Sienkiewicz, Jolanta Zykun, Jan Kobuszewski, Bogdan Łazuka, Andrzej Stockinger, Wiktor Zatkowski oraz zespół baletowy; 18.50 — Polska Kronika Filmowa; 19 — Felieton literacki: „Jacek Malczewski i literatura polska” — przed kamerą prof. dr K. Wyka; 19.20 — „Dobranoc i Dziennik”; 20.05 — „Sublokator” — film fab. prod. polskiej; 21.40 — Magazyn sportowy.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz i UKF 69.74 MHz: 8.35 Fala 56; 8.45 Kwadrans z Ork. Fr. Pourcelle; 9 — Muzyka popularna; 9.35 Międzynar. Uniwersytet Radio wy U.I.R.T. wykład pt. „Rolnictwo w przyszłości” cz. I autor: prof. dr Henri Mendras (Francja); 9.45 Jan Strauss: elegany — walc; 9.55 Muzyka ludowa różnych narodów; 10.25 W Jeziornach; 10.55 D. Ojstrach w nagrańach 30 lo, kameralnych i z orkiestra; 11.05 Czas dobrych gospodarzy; 11.15 Muzyka wojenne; 11.40 „Skazani” opow.; 14.05 Nowe piosenki „Synkop” prezentuje J. Jasieński; 14.25 polskie tańce ludowe; 14.40 „Zabierz głos Joanna D’Arc” fragm. prozy J. Goleckiego; 15 Z oper S. Moniuszki; 15.30 Kiermasz muzyczny; 17.15 Poniedziałne romantyki sport. E. Pacholskiego; 17.25 Pozn. konc. żywych; 17.55 Radiexpress; 18.05 „Na scenie i poza sceną” aktualia teatralne Poznań i Wielkopolski; 18.20 „Sonda” — dżw. przegląd społ.-ekonom.; 19.15 Język rosyjski; 19.31 Teatr PR — Studio Współczesne „Zalem napelniona” słuch.; 22.30 10 minut jazzu w wyk. Zespołu „Warszawscy Stomperzy”; 22.40 Nowiny i nowinki muzyczne; 22.55 Graja Ork. Victora Silvestra i Cyvita Stapletona; 23.30 Gra Katowicki Zespół Tan. „Metrum”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.30 Roman Waschko i jego piłyty — Roman Kłirk śpiewa; 19 Powieść w wyd. dżw. — „Ognień i miecz”; 19.45 I i — o sporcie rozmawia B. Tomaszewski i S. Wysocki; 20 Pierwsze obrotu — muzyczne premiery; 20.20 Piosenka z rekonstrukcją; 20.35 Piłyty nasze i naszych przyjaciół; 21 Nie czwiliście — to posłuchajcie; 21.20 Muzyka z jednej piłyty — Ten Years After; 21.45 Opera — G. Pucciniego „Człowiek z kłosek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wiozów — John Mayall; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Zapasiewicz; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Giulio Ciochelli.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.05, 11.15, 12.05, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15, 21.15, 22.15, 23.15.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 18 pow.; 17.40 Nie tylko melodia; 18 Ekspres przed świat; 18.05 Tydzień na UKF-ie; 18.20 Seytyjski ożon — gawęda; 18.